Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 20. — ROK XXXVIII

SRODA

21 STYCZNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWOW GRODECKA 2 B.

Jak zlikwidować?

Dziś w komisji prawniczej Sejmu złożyć ma minister Michałowski wyjaśnienie w sprawie Brześcia. Nie wiemy, co powie, ale to napewno wiemy, że najgorszem i dla rządu i dla państwa byłoby takie jego oświadczenie, któreby tej ponurej tragedji nie wyjaśniło, któreby straszliwe oskarżenia pozostawiło bez śledztwa, sądu i kary i któreby uczyniło ze sprawy brzeskiej jedną z owych tajemniczych, „niewykrytych" afer kryminalnych, jakie plamią historję Polski ostatnich lat. Rząd musi wziąć pod uwagę, że w grę wchodzi jego własny honor, a w dalszych konsekwencjach może nawet jego byt i byt jego obozu. Ofiary brzeskiej katowni żyją wśród nas, rozmawiamy z nimi codziennie, poznajemy dokładnie, dzień za dniem, wszystkie momenty ich pobytu w kazamatach, dowiadujemy się nazwisk oficerów, którzy byli wykonawcami tego niesamowitego wprost programu udręczeń, czytamy wreszcie upokarzające nas głosy prasy zagranicznej i nabieramy przekonania, że choć Brześć jest tylko „epizodem" i szczegółem w całokształcie dokonań sanacji, to jednak epizod ten może zupełnie udaremnić pożyteczną na przyszłość pracę całego rządowego obozu. Wyjaśnienie go jest niezbędnem przedewszystkiem ze stanowiska rządu, gdyż opozycja tylko skorzysta z pozostawienia afery w stanie niezałatwionym.

Zaprzeczyć oskarżeniom niepodobna. Podniesione one zostały w Sejmie przez stu kilkudziesięciu posłów, a w prasie przez kilkuset profesorów wszechnic, przez całą uczciwą prasę, przez setki stowarzyszeń i — każdy z więźniów brzeskich potwierdza je w drobnych nawet szczegółach. Odeprzeć może je tylko sąd, tylko rozprawa publiczna.

Trzeba więc wystąpić z procesem. Wnieść taką skargę mogą oficerowie brzescy. Niech oskarżą oni autorów interpelacji o oszczerstwo, a wtedy na rozprawie zjawią się byli więźniowie brzescy jako świadkowie. Może tę skargę wnieść także prokurator. Niech to nastąpi jak najszybciej. Jeśli nie chce się oskarżać posłów, to niech wytoczy się proces dziennikom, które o katowaniu posłów doniosły.

Jeśli chodzi o wyjaśnienie sprawy, to możnaby zresztą wyznaczyć w drodze ustawy specjalną komisję śledczą. Możnaby wreszcie utworzyć rodzaj sądu obywatelskiego, któryby sprawę wyświetlił. To, czy co innego, zrobić jednak coś się musi, jeśli Brześć nie ma stać się przekleństwem naszego życia publicznego, stałą hańbą Polski i bagnem, w którem tonąć będzie coraz głębiej autorytet rządu.

Mówi się, że Brześć jest narzędziem politycznem w rękach opozycji. Jeśli tak jest, to wyrwijcie jej to narzędzie przez likwidację brzeskiej afery. A zlikwidować ją można tylko w sądzie.

Wołamy o sąd, o sprawiedliwość, o prawdę. Wołamy o jedyną możliwą likwidację Brześcia!

ax.

Nowe szczegóły o Brześciu.

Pos. Stroński o znęcaniu się nad uwięzionymi.

Warszawa 20. 1. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym obrady Komisji Budżetowej, jakkolwiek na porządku dziennym jest budżet min. przemysłu i handlu, zeszły na plan drugi. Po referacie p. Minkowskiego, który przedstawił zanik przemysłu w Polsce, przemawiał obszernie p. Rozmarin, pos. **Gruszczyński** z Ch. D., **Jasiukowicz** z Kl. Nar. i in. Uwaga powszechna zwróciła się przedewszystkiem na posiedzenie Komisji Prawniczej, tam bowiem po załatwieniu sprawy mniejszości, przeszedł pod obrady Brześć.

P. Winiarski (Kl. Nar.) zażądał **stenografowania posiedzenia**, co zostało uchwalone. Obrady wywołały ogromne zainteresowanie wśród posłów i jakkolwiek niema plenarnego posiedzenia Sejmu, zjawili się licznie. W lokalu Komisji tłoczono się i duszono. gdyż przybyło na posiedzenie

około 100 posłów.

Z ramienia rządu przybył jedynie min. **Michałowski** w towarzystwie swoich urzędników. Obrady trwały przez całe popołudnie i zakończyły się późno w noc. Rozpoczęło się ono od incydentu o przewodnictwo.

Mianowicie p. **Trąmpczyński** wniósł, ażeby wybrano zastępcę przewodniczącego specjalnie na dzisiejsze posiedzenie. gdyż p. **Car** posiada zainteresowanie w tej sprawie.

P. Car odpowiedział, że w myśl regulaminu przewodniczący przewodniczy zawsze o ile jest obecny. Jeżeli wnioskodawca ma co innego na myśli, to prosi go p. Car o sformułowanie tego punktu.

P. Żuławski mówi, że kwesja jest zupełnie jasną, gdyż **przewodniczący p. Car był ministrem kiedy zaistniały omawiane sprawy.**

P. Car stwierdza że jako minister owego okresu odpowiada wyłącznie (!) przed Trybunałem Stanu, wniosek zaś dotyczy wykroczenia władz poszczególnych. Regulamin Sejmu co do roli przewodniczącego obowiązuje nadal.

P. Żuławski wyraził zdanie. że **jest to tylko kwestja taktu.**

Przewodniczący oświadczył. że przerywa (!) dyskusję i udziela głosu referentowi p. **Paschalskiemu** z B. B. Referent wygłosił obszerne przemówienie, które zakończył wnioskiem:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy: **Odrzuca się (!) wniosek Klubu Narodowego w sprawie więzienia b. posłów i postępowania wobec nich w Brześciu jako bezzasadny, częściowo zaś jako niedopuszczalny, zwłaszcza ze względu na kolidowanie z art. 77 Konstytucji".**

Pierwszy po p. **Paschalskim** przemawiał p. Stroński (Kl. Nar.), który oświadczył, że przemawia w imieniu posła Nowodworskiego. który w poniedziałek wieczorem **po otrzymaniu wiadomości o zamknięciu Koła Prawników dostał udaru sercowego i jest ciężko chory.** Najsamprzód oświadczył, że jest przepaść pomiędzy **sprawozdaniem Paschalskiego a potwornościami, stwierdzonemi we wnioskach i interpelacjach.** P. sprawozdawca **nie usiłował nawet przeskoczyć postanowień prawnych, które stanowczo zabraniają osadzania więźniów cywilnych w Brześciu, jako więzieniu wojskowem i** ograniczył się do twierdzenia, że sąd okręgowy odrzucił zażalenie obrońców w tej sprawie. Ale, przypomina p. Stroński, Jakubowski w Niemczech został skazany na śmierć nie na posiedzeniu gospodarczem, ale w szerokiej rozprawie, a mimo to okazało się, że to nie było ostatnie słowo.

Sprawa żywienia byłaby błaha, ale nie o żywieniu mówimy, lecz

o głodzeniu.

Drwiono z posłów, gdy chcieli kupić kawałek chleba. Komendant więzienia powiedział jednemu z nich:

Jeśliś taki zdechlak, nie zajmuj się polityką.

Sprzątanie korytarzy polegało na około dwu godzinnem zamiataniu w przysiadzie, czego nikt nie potrafił wytrzymać. Byli posłowie i ministrowie prowadzeni byli do ustępów, dostawali w rękę zwitek gałganów, a często krwawiącemi pęcherzami z powodu odcisków przy sprzątaniu, czyścili

miski i rury, idące w dół ustępów.

Do udręki należały rewizje, przy których prowadzono więźniów na dół, kazano im się rozbierać i przy tem często bito.

A były one zbędne, bo do więźniów nic nie dochodziło oprócz myszy. Sprawozdawca zlekceważył odosobnienie więźniów. Nieścisłe są jego twierdzenia, że więźniowie nie skarżyli się, bo np. p. Dubois żądał widzenia się z obrońcą, tak samo i inni. Pan sprawozdawca powołuje się, że oskarżano z artykułów 100 i 101, które wymagały odosobnienia, ale przecież dziś są więźniowie na wolności a niebezpieczeństwa niema.

Z tej części oświadczenia p. sprawozdawcy pozostanie przedewszystkiem pamięć. że mówił to obrońca adwokat Paschalski.

Było karanie osobnem zamknięciem w zimnicy lub ciemnicy. P. Korfanty skazany został na 5 dni owej zimnicy za to, że lekarzowi powiedział nietylko o chorobie swojej, ale zgłosił, że i Lieberman jest chory. P. Kiernik za przywitanie w przechodzie posła Sawickiego został wtrącony do ciemnicy, w której

zemdlał w nocy.

Gdy p. Lieberman wspomniał, że więźniowie nie dostają książek, wytoczono mu sprawę, a przy przesłuchaniu w gronie oficerów wołali oni: on fałszywie oskarżał Czechowicza.

Bicie p. Liebermana i Popiela jest dokładnie przedstawione w interpelacji sejmowej. W dn. 11 września Bagińskiego wezwano na korytarz celem oddania dokumentu przedtem wręczonego przez sędziego. Został on wtedy uderzony w twarz przez oficera. W dn. 6 października p. Korfanty, który siedział z p. Dębskim został wezwany przez żołnierza, ażeby wyniósł kubeł do ustępu.

Za p. Korfantym poszedł do ustępu oficer, który uderzył go tam 4 razy pięścią w twarz, a następnie pchnął go na ścianę, tak że p. Korfanty

dostał wstrząsu nerwowego,

który się przez dłuższy czas powtarzał. Potem p. Korfanty został wtrącony do osobnej celi. Na drugi dzień był on w celi z Popielem, który widział ślady uderzeń na twarzy Korfantego.

Zwołać konferencję rozbrojeniową czy odroczyć?

Mowy Curtiusa, Hendersona, Brianda i Zaleskiego

Genewa, 20. 1. (PAT). Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, na którem omawiano wewnętrzne sprawy konferencji rozbrojeniowej. kierujący mężowie stanu wygłosili doniosłe deklaracje.

Minister **Curtius** wskazał na niezadowolenie, panujące w Niemczech z powodu projektu konwencji, która nie przynosi rozbrojenia, lecz stabilizuje (?) dotychczasowe zbrojenia. Niemcy domagają się parytetu bezpieczeństwa, wówczas bowiem wszyscy członkowie Rady Ligi posiadaliby te same prawa. Nikt (!) bardziej nie pragnie prac nad rozbrojeniem od narodu niemieckiego.

Przed ministrem Curtiusem przemawiał **Henderson**, który zwrócił się do wszystkich rządów z gorącym apelem, aby poczyniły jaknajwiększe wysiłki, celem zapewnienia planowanej konferencji pełnego sukcesu. **Zaniepokojenie, które w ostatnich miesiącach ujawniło się w Europie, nie może być w żadnym wypadku powodem do odroczenia konferencji przeciwnie, może to być tylko motywem do jej szybkiego zwołania. Wyolbrzymianie zbrojeń jest jedną z głównych przyczyn, które w łączności z przesileniem gospodarczem powiększają zniechęcenie, panujące w szerokich masach.**

Grandi podkreślił. że narody cierpiące z powodu miljardowych długów, nie mogły zrozumieć dalszego odraczania konferencji. **Konferencja ta jednak wymaga dalszego, troskliwego przygotowania dyplomatycznego** m. in. także i dlatego. ponieważ niektóre rezultaty prac przygotowawczej komisji rozbrojeniowej nie przyniosły ogólnego zadowolenia.

Briand wyraża pełne zaufanie co do wyników zamierzonej konferencji. Wielkie dzieło może być dokonane tylko wtedy. jeżeli przystąpi się do niego z zaufaniem i optymizmem. Obecnie chodzi o przebycie pierwszego etapu **na** drodze do ograniczenia zbrojeń. Zastrzeżenia, podniesione z pewnej strony — zdaniem Brianda — nie będą w stanie przeszkodzić temu, aby konferencja doprowadziła do rezultatu.

W dalszej dyskusji zakomunikował min. **Zaleski,** że rząd polski podpisze klauzulę fakultatywną o obowiązku rozjemstwa, dając tem **nowy dowód bezwzględnego umiłowania pokoju przez Polskę.** Zdaniem p. ministra Zaleskiego, projekt konwencji stanowi podstawę do prac konferencji rozbrojeniowej.

Przedstawiciele Japonji i Irlandji wyrazili również nadzieję, że konferencja przyniesie rezultaty. Po zamknięciu dyskusji sprawozdanie zostało przyjęte.

Trzęsienie ziemi zburzyło 3 miasteczka

Nowy Jork, 20 stycznia. Z Meksyku donoszą: **Wedle napływających z prowincji wiadomości podczas ostatniego trzęsienia ziemi w południowym Meksyku trzy miasta zostały doszczętnie zniszczone. Dotychczas znana liczba ofiar w tych miasteczkach wynosi 118 zabitych i ponad 200 rannych.**

DAR POLSKI DLA KRÓLA BUŁGARJI.

Warszawa, 20. 1. (PAT). Poseł Rzplitej Polskiej w Sofji na audjencji w dniu 12 stycznia br. wręczył J. K. M. królowi Bułgarji Borysowi medal z bronzu pomnika króla Władysława Warneńczyka, dłuta prof. **Wittig'a.** Dzieło to jest darem ślubnym p. Prezydenta Rzplitej dla bułgarskiej pary królewskiej. W podziękowaniu za ten dar król Bułgarji wysłał depeszę do P. Prezydenta Rzplitej.

———ooo———

Warszawa, 20. 1. (Tel. wł.). **Obie grupy Frakcji Rewolucyjnej zwołały na 13 lutego zjazdy swoich organizacyj celem przeprowadzenia między sobą ostatecznej rozgrywki.**

Jak bito p. Dębskiego?

Aleksander Dębski został w nocy [illegible] **na 12 października wyprowadzony na** [illegible]szy czas do osobnej celi równocześnie z [illegible]ymi. Inni wrócili na górę i po pół godzinie usłyszeli krzyk. Z korytarza zgaszono światło w celi p. Dębskiego. Weszło trzech ludzi, z których jeden uderzył go w głowę, tak że upadł na łóżko. Rozebrano go, a na plecach położono mu mokrą płachtę i zaczęto

bić jakąś pałką.

Wtedy weszła czwarta osoba, oficer, którego głos poznał p. Dębski. Gdy bito, oficer liczył uderzenia i wołał:

To za marszałka, za Gdynię, za Obóz Wielkiej Polski.

Naliczono około 30 uderzeń, a p. Dębski pod koniec zemdlał. Na drugi dzień miał on ślady uderzeń na udzie, które zostały z powodu osunięcia się płachty. Widział je poseł Prager. Oprócz tego p. Dębski zawiadomił o biciu oficera inspekcyjnego. Widział ślady uderzeń lekarz, który jednak odwrócił się, mówiąc, że

na to lekarstwa niema,

że jodyna byłaby za ostra i wystarczy zimna woda. Oficer, który tam przyszedł z Dębskim wyszedł szybko, gdy p. Dębski zaczął pokazywać ślady bicia.

Ciąg dalszy na str. 7-mej.

O czem piszą inni?...

„Dobrowolna“ zniżka płac urzędników?

Lwowski „Dziennik Ludowy“ pisze:

„Ponieważ obniżenie płac urzędników państwowych wywołałoby zrozumiało rozgoryczenie i wzburzenie — podjęta będzie akcja „dobrowolnego“ zrzekania się przez urzędników państwowych 10 proc. od poborów na cele „walki z bezrobociem“.

To „dobrowolne“ zrzekanie się 10 proc. z pensyj, będzie się odbywało w takich samych warunkach, w jakich odbywała się słynna „zbiórka na rzecz funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wojskowych“.

Sanacja nie będzie miała moralnego prawa do przeprowadzenia takich oszczędności, dopóki nie udowodni, że zniknął zbytek, że nie wydaje się miljonów złotych na wysławianie „Wodza“, na partyjne organizacje i przekupne pisma, na wybory. Najpierw trzeba ukarać złodziei grosza publicznego!

Rozkaz gen. Konarzewskiego o Brześciu

„Gazeta Warszawska“ streszcza rozkaz kierownika ministerstwa spraw wojskowych gen. Konarzewskiego w sprawie Brześcia.

„Wobec ataków „pewnych odłamów prasy“ na oficerów, którzy pełnili służbę w specjalnem więzieniu śledczem w Brześciu, **oficerowie ci zwrócili się do kierownika M. S. Wojskowych z prośbą o wytoczenie im dochodzenia sądowego. Kierownik M. S. Wojskowych nie uważa tego za potrzebne, gdyż wymienieni oficerowie działali zgodnie z regulaminem, na podstawie otrzymanych ścisłych rozkazów.** Kierownik M. S. Wojsk. jest zdania, że zarzuty niehonorowości, stawiane wymienionym oficerom, są wobec tego najzupełniej bezpodstawne.

W konsekwencji, rozkaz nietylko zabrania wszczynania jakichkolwiek konfliktów z dozorcami brzeskimi, lecz nawet wyrażania wobec nich niechęci lub lekceważenia“.

A więc gen. Konarzewski również nie zaprzecza zarzutom, lecz usprawiedliwia oficerów tem, że działali na rozkaz. Gen. Konarzewski mówi prawdę. Niema w naszej armji takiej niekarności, iżby pułkownik mógł kogoś strzec bez wiedzy ministra spraw wojskowych. Marsz. Piłsudski jest znany z tego, że nieraz drobiazgowo obmyślał swe plany i czuwał nad wykonaniem ich.

Jest bardzo wątpliwem, czy oficerowie w stanie spoczynku zastosują się do życzenia gen. Konarzewskiego. Raczej przypuszczać należy, że przeciw hańbie Brześcia będą protestować, jak to uczynił np. generał Kukiel, którego list do pos. Liebermana ogłosiła w całości „Polonia“.

Zmiany w prasie sanacyjnej.

„Polonia“ donosi że wielki przemysł zamierza wydawać dziennik „Kraj“ którego deficyty oblicza się na 60.000 złotych miesięcznie. Dziennik ma być bezpartyjny, ale trzecia część przedsiębiorstwa będzie własnością sanacyjnych konserwatystów, którzy podobno zamierzają zlikwidować „Dzień Polski“. Rzuca to jaskrawe światło na charakter planowanego dziennika. Ponadto pisze „Polonia“:

„Nie jest żadną tajemnicą, że t. zw. prasa czerwona warszawska znajduje się w bardzo ciężkich warunkach finansowych. Ponieważ zaangażowany jest w niej na miljony Bank Gospodarstwa Krajowego, przejdzie ona zupełnie pod wpływ sanacji“.

Pułkownikowska „Gazeta Polska“, żyjąca z ogłoszeń komorników sądowych, ma się przenieść do drukarni „czerwoniaków“.

„Organy „barona“ Friezego też ciężko oddychają. Niezawodnie „Kraj“, **organ wielkiego przemysłu śląskiego, poznańskich agrajuszy i ks. Radziwiłła** będzie przez prasę warszawską nie zbyt mile powitany, bo stanowić będzie dla niej dużą konkurencję“.

Słusznie powątpiewa „Polonia“, czy w okresie tak ostrego kryzysu gospodarczego przemysłowcy powinni tworzyć deficytowe przedsiębiorstwa.

Prawda o zeznaniach p. Baćmagi.

To, co b. pos. Baćmaga zeznawał przed dwoma miesiącami w Radomiu, nie pokrywa się, jak stwierdziła „Gaz. Warszawska“ z tem, co podała sanacyjna „Iskra“. Jeden z dziennikarzy ustalił, że

„tekst zeznania pos. Baćmagi, podany przez „Iskrę“, nie odpowiada tekstowi, jaki znajduje się w aktach sądu“.

Np. p. Baćmaga zeznawał: „jeden z oficerów miał uderzyć“, a „Iskra“ podała: „ktoś miał uderzyć“. Ponadto protokół sądowy nie był bynajmniej

„odtwarzany ze stenogramu, a spisywany był normalnie przez sekretarza sądu. Jedynym stenogramem — była stenografka „Robotnika“, ale jej sprawozdanie stenograficzne z powodu konfiskaty „Robotnika“ światła dziennego nie ujrzało“.

Wiemy dobrze, że od protokolantów sądowych nie wymaga się wcale znajomości stenografji. Protokolant zapisał, co uznał za stosowne i co zdążył zapisać. A „Iskra“ z protokołu sądowego podała też to, co uznała za stosowne. Ale nawet na podstawie tak streszczonych zeznań p. Baćmagi winni zasługują na surową karę.

Szyderstwo i wyzyw.

II. Z pewnością trochę niesłusznie byłoby oskarżać was o kryzys gospodarczy w Polsce bo ten cierpią wszyscy naokoło. Ale z jakimż „realnym“ rynsztunkiem przystąpiliście do łagodzenia go? Czy z tym budżetem nad miarę rozdętym od wydatków niepotrzebnych? Przecież za waszego reżymu nastąpiła istna manja reprezentacji, gali, luksusu, aut, parad, biesiad itd. Puszymy się jak prawdziwy „paw narodów“. A te tysiące przedwczesnych emerytów, co za darmo zjadają pieniądze biedackiego społeczeństwa? I dalej: jakżeż wy zużytkowujecie **energję społeczną** (co było zawsze darem mądrych tyranów)? Iluż ludzi młodych i zdrowych, iluż doświadczonych pracowników oddalonych jest od warsztatów pracy — a **przecież nikt nie wierzy**, ażeby ci wszyscy okazali się naprawdę niezdatnymi. I czyż trzeba być na to aż pięknoduchem, ażeby bez goryczy przyjąć fakt, iż tyle energji zamiast pracować na swem właściwem miejscu, w wojsku przedewszystkiem, próżnuje, kwaśnieje, zmienia się w niezadowolenie? Czy Polska cierpi na nadmiar energji, ażeby sobie mogła na to pozwolić?

Cały niemal świat, nietylko my, w mniej lub więcej ostrym stopniu, przechodzi tzw. **„kryzys demokracji i parlamentaryzmu“.** Jest olbrzymia o tem literatura, pracują nad tem przeliczne mózgi, myślą o tem i w Polsce, nawet i niektórzy w waszych szeregach. Ale z miejsca dla was wyrocznego, jakież otrzymaliśmy przyczynki myślowe? To, co otrzymaliśmy, zmierzało ni mniej ni więcej tylko do **uwolnienia rządu i administracji od wszelkiej kontroli.** Ale czyliż zachęciliście waszą gospodarką i waszemi rządami społeczeństwo do zwolnienia was z pod kontroli, czyście zwiekszyli poczucie **bezpieczeństwa społecznego,** czyście umocnili legalność do tego stopnia, ażeby można było pozwolić sobie na eksperyment obdarzenia was, choćby na czas jakiś, władzą niemal absolutną? Chcieliście uzdrowić parlament? Zgoda. Ale tymczasem te ostatnie wybory, dzięki wam, obnażyły bezwstydnie całą **słabiznę parlamentaryzmu,** a tu zarazem nic nam o tem nie wiadomo, ażebyście wzamian chowali w zanadrzu jakieś projekty **przebudowy politycznej** w wielkim stylu. Na cóż więc to wszystko? Wytłómaczcie to, bo tymczasem podejrzywamy, że cała ta sejmofobja to tylko wyłącznie wstręt do nadzoru publicznego.

Nie, panowie, którzy, jak sami wyznajecie, nic wspólnego z tymi nie macie, co to lubią wyjeżdżać ze „stanowiskiem moralnem“ (jakże prędko sanacja **moralna wyzbywa się tej zbytkownej przydawki),** nie, w protestach naszych rolę gra nietylko — jeśli tak się wam podoba — inteligencka „próżność“, albo zgoła wyrafinowany estetyzm, lecz głos zabierają: etyka, która zaprawdę nie jest luksusem, i prosty, zdrowy sens. Nigdy bowiem nie uwierzymy, ażeby taka polityka, która marnuje energje społeczne, nie oszczędza pieniędzy podatników, wciąga nas przez swoje dziwne wobec mniejszości łamańce w kabałę europejska, wyrabia nam przed światem opinję ordynusów pierwszej klasy, obniża poziom obyczajów publicznych, a zatem i prywatnych — a wzamian nie ukazuje nam żadnej pocieszającej perspektywy, ani ustrojowej, ani zewnętrzno-politycznej, ani nawet gospodarczej — żeby to była polityka **realna,** której tylko wybaczyć należy jakieś tam niedomogi... estetyczne!... Owszem są w Polsce takie „polityczne „pięknoduchy“, które właśnie ze względów estetycznych (taka sobie tania, jeśli nie zgoła perwersyjna „estetyka“!) wcale nie wglądają w kwestję istotnego realizmu waszej polityki i polityki wogóle. Tych jednak szukajcie pomiędzy wami, nie pomiędzy opozycją z głębokiego przekonania.

Ale te szyderstwa — o inteligenckiem gadulstwie i „szlachetności“, która „psu na buty“, a nie do budowy narodu — to wielki wyzyw. Nie trudno być lepszym od sanacji. Ale to za mało. Opozycja musi okazać się o **wiele lepsza.** Jeśli z poza negacji reżymu, polemiki, protestów nie wyłoni się **pozytywna, zdrowa koncepcja rządzenia, jeśli myśl polityczna** opozycji nie osiągnie w tym kierunku maksymalnego napięcia i jeśli do napięcia takiego samego nie dojdzie **wola, wola zdrowego kompromisu,** wola zgody i zwycięstwa — to faktycznie inteligencja polska okaże się warstwą improduktywów — a ludzie z sanacyjnego sztabu pozostaliby jako jedyni możliwi, w braku lepszych, rządcy...

K. L. Koniński.

Walka rządu litewskiego z „Akcją Katolicką“.

Donoszą z Kowna, że w dniu 19 b. m. **nuncjusz papieski, Mgr. Bartholomi, opuścił stolicę Litwy** na znak protestu przeciw polityce religijnej, prowadzonej przez obecny rząd „tautininków“ (nacjonalistów). Skutkiem tego nieporozumienie między Litwą a Kościołem weszło w stadjum otwartego i publicznego konfliktu. Czy zaś wyjazd Nuncjusza spowoduje przerwanie stosunków między Stolicą Apost. a Litwą, czy też stanowi tylko jeszcze jedną przestrogę przed doprowadzaniem do ostateczności, pokaże się w najbliższej przyszłości. Prawdopodobniejszem wydaje się przypuszczenie pierwsze. Tymczasem, dopóki się nie wyjaśnią wszystkie momenty w ostatniej decyzji Stolicy Apost., czas jest ustalić przedmiot konfliktu kościelno-politycznego na Litwie.

W sporze tym chodzi o wykonanie paru postanowień konkordatu, zawartego przez rząd Woldemarasa ze Stolicą Apost. w r. 1927, w szczególności postanowień dotyczących ustawodawstwa małżeńskiego i stowarzyszeń należących do „Akcji katolickiej“.

Przepisy konkordatu litewskiego odnośnie do **zawierania małżeństw** między katolikami wymagają błogosławieństwie kościelnego. Rząd jednak nacjonalistyczny ulegając wpływowym kołom swego politycznego obozu zlekceważył te przepisy konkordatu i za ważne uznawać począł małżeństwa katolików zawierane bez ślubu kościelnego. Nie pomogły interwencje Episkopatu i Nuncjusza, którym nie trudno było stwierdzić jaskrawą sprzeczność między brzmieniem konkordatu i przepisów prawa kościelnego, a ucierającą się praktyką na Litwie.. Kto zna nieugiętość Kościoła w sprawach małżeństwa, nie będzie się dziwił, że postępowanie rządu litewskiego musiało doprowadzić do konfliktu.

Głośniejszym do pewnego stopnia przedmiotem konfliktu stał się **spór o katolickie stowarzyszenia młodzieży, należące do „Akcji katolickiej“,** dla której konkordat litewski (podobnie jak i włoski) zastrzegł pełną swobodę ruchów w ramach oczywiście obowiązującego ustroju.. Już z początkiem r. 1930 zaczął robić rząd stowarzyszeniom trudności, jesienią zaś przeszedł do otwartego prześladowania i represyj, które w grudniu ub. roku i w pierwszej połowie stycznia b. r. przybrały charakter jaskrawego gwałtu. I tak w październiku i listopadzie **rozwiązano około 100 stowarzyszeń,** a kiedy na gwałty rządu Episkopat odpowiedział protestem, kiedy potem z protestem wystąpił także **związek katolickich akademików,** rząd poszedł dalej i uwięził 5 przywódców związku akademickiego pod zarzutem zdrady stanu. Ponieważ protesty nie ustawały, rząd wykonał nowy krok, mianowicie **dekretem ministerstwa spraw wewnętrznych z 22 grudnia 1930 r. rozwiązał wszystkie na terenie państwa istniejące katolickie stowarzyszenia młodzieży.** Pozostawił w spokoju tylko stowarzyszenia pobożne (bractwa, sodalicje i t. p.), równocześnie jednak ograniczył ich działalność, zakazując im działalności na terenie miłosierdzia i sportu.

Uwieńczeniem tej polityki wyznaniowej rządu jest szereg procesów z ostatnich dni... I tak 9 studentów teologji oskarżonych o zdradę stanu stanęło przed sądem wojskowym w Kownie, a jeden z kierowników stowarzyszeń młodzieży, Karwialis, b. minister chrześcijańsko-demokratyczny, ukarany został w tych dopiero dniach za tęsamą „zbrodnię“ półrocznem więzieniem w Werniach, gdzie spotkał znaczną już grupę swoich kolegów i współpracowników.

Będzie trudno usprawiedliwić się nacjonalistycznemu rządowi z tych gwałtów. Zarzuca wprawdzie stowarzyszeniom, że przekroczyły statutem przepisany zakres działania i zajmują się polityką. Jakże jednak nie ma się katolicka organizacja zajmować „polityką“, jeśli rząd nie dotrzymuje umowy zawartej ze Stolicą Apost., jeśli gwałci postanowienia konkordatu w sprawie małżeństwa? I, **jeśli jaki czynnik obowiązany jest do wystąpienia w tych warunkach z protestem, to niewątpliwie organizacje należące do „Akcji katolickiej“.** Wszak w tym celu zostały powołane do życia, aby zasad katolickich w życiu społecznem broniły, a o ich pełną realizację walczyły. Jest wprawdzie „Akcja katolicka“ apolityczną, w tem jednak tylko znaczeniu, że nie dąży do żadnych konkretnych celów politycznych (jak obalenie jednego rządu a zainstalowanie nowego jak udział w kampanji wyborczej), ten jej jednak charakter nie może być utożsamiany z milczeniem w sprawach moralno-religijnych, gdy je rząd załatwia wbrew interesom religji.

Głęboka religijność ludu litewskiego, słuszność sprawy, o którą ze swoimi Arcypasterzami na czele walczy, wreszcie podziwu godne męstwo kierowników tej walki, każą się nam spodziewać zwycięstwa litewskiego katolicyzmu nad nacjonalistycznym rządem.

W. Z.

Zagraniczne echo plotek o Angoli.

Zaraz po wyjeździe min. Piłsudskiego do Portugalji ukazała się w niektórych pismach pogłoska, jakoby podróż ta pozostawała w związku z kupnem Angoli. Była to plotka. Gdy min. Piłsudski wyjeżdża na odpoczynek, to stara się o sprawach politycznych nie myśleć. W Pikiliszkach łowił raki i ryby, na Maderze stawia pasjanse. Nie przypuszczamy, by min. Piłsudski zamierzał kiedykolwiek kupować kolonje.

Zainteresowanie się obozu sanacyjnego sprawami morskiemi i kolonjalnemi datuje się od niedawna. Jeszcze podczas wojny światowej aktywiści nie śmieli marzyć o Pomorzu, a nawet Śląska się wyrzekli. Coprawda ci sami ludzie usiłują dzisiaj przelicytować w nacjonaliźmie Obóz Wielkiej Polski i bez przerwy krzyczą o swej „ideologji mocarstwowej“. Ale od krzyku do **czynów bardzo daleko.**

Gdyby jednak, w co nie wierzymy, rząd myślał o nabyciu jakiejś kolonji, to jeszcze nie wynikałoby z tego, że rzeczywiście jakąś kolonję nabędziemy. Do tranzakcji potrzeba zgody dwóch stron, a więc w danym wypadku nietylko Polski, ale i Portugalji. Na dowód, że Portugalja nie chce pozbywać się kolonij, przytoczymy, co pisało **brukselskie „L'Echo de la Bourse“** w numerze z dnia 13 stycznia:

„W Nrze 31 XII „Depeche Coloniale Maritime“ ogłosiła następującą wiadomość. „Wszystkie gazety warszawskie opisujące przyjazd Marszałka Piłsudskiego do Lizbony kolportują pogłoskę utrzymującą się uporczywie, według której Rząd polski miałby rozpocząć pertraktację z Portugalją, o kupno kolonji portugalskiej Angoli“.

Te pogłoski nie zostały dotąd oficjalnie potwierdzone. **Dziwilibyśmy się gdyby dumna Portugalja sprzedawała komukolwiek, którąkolwiek ze swych posiadłości.**

Z naszej strony **próbowaliśmy, ale napróżno nabyć od Portugalji skrawek terenu na lewym brzegu niższego Congo, ażeby móc tam zbudować port przyczółkowy łatwiejszy i lepszy niż Matadi, lecz nie udało się.**

I aby otrzymać kilka marnych kilometrów kwadratowych, przeznaczonych do ułatwienia kolei Kongo wyjścia z Matadi, musieliśmy odstąpić Portugalji Dilolo. I to z trudnościami. W tych warunkach byłoby zadziwiające odstąpienie Angoli Polsce. Zresztą choćby sytuacja pieniężna Angoli była jak najgorsza, **zapytujemy, czem zapłaciłaby im Polska, która jest zmuszona do lichwiarskiej pożyczki u obcych?“.**

Tyle pismo belgijskie. Nie potrzeba dodawać, że również inne państwa nie myślą pozbawiać się kolonij. Niektóre nie mogą ich skolonizować, nawet dopłacają do nich, ale nie chcą się ich pozbywać w przekonaniu, że kryją one olbrzymie skarby naturalne, których eksploatacja kiedyś sowicie wynagrodzi wszelkie deficyty.

Za Angolę trzebaby zapłacić w każdym razie paręset miljonów złotych, a potem włożyć w nią drugie tyle, by ją zagospodarować. Rzecz jasna, że gdyby Portugalja chciała Angolę sprzedać, to znalazłyby się państwa, któreby potrafiły przelicytować Polskę w cenie kupna.

Polska będzie miała szanse nabycia jakiegokolwiek terytorjum poza Europą tylko w tym wypadku, gdy to terytorjum będzie już zaludnione przez Polaków i gdy będzie rozporządzać ogromnemi kapitałami.

Szukanie miejsca na osadnictwo polskie poza Europą jest rzeczą wskazaną, ale nie zapominajmy, ile jeszcze mamy do zrobienia w Polsce. Wszak np. osuszenie Polesia umożliwiłoby osiedlenie w granicach państwa większej liczby Polaków niż ich pomieścić może daleka, a niezdrowa Angola.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Konserwatyści tworzą własne związki młodzieży wiejskiej.

W konserwatywnych organach (jak „Dzień Polski", „Czas") czytamy w ostatnich dniach dłuższy komunikat (zapewne władz organizacyj zachowawczych) poświęcony pracy wśród młodzieży wiejskiej. Komunikat ten kończy się następującemi wnioskami:

„Na specjalną uwagę, sympatję i pomoc z naszej strony zasługują drużyny ludowe Polski Mocarstwowej, działające na terenie województw: poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego, łódzkiego, lubelskiego, tarnopolskiego, lwowskiego i stanisławowskiego. Mimo stosunkowo krótkiego istnienia dzięki dużej dynamice organizacyjnej, wysuwają się naprzód. Uznanie dla swej pracy zyskały na ostatnich dożynkach w Spale, gdzie zostały szczególnie wyróżnione przez obecnego ministra rolnictwa".

Przytoczony ustęp z komunikatu prasy konserwatywnej świadczy, że **polscy zachowawcy** (z pod sztandarów ks. Radziwiłła) **zamierzają forsować obecnie na wsi swoją polityczną organizację młodzieży t. zw. „drużyny ludowe" Polski Mocarstwowej.**

Organizacja „mocarstwowców" powstała na terenie akademickim; stąd spróbowano ją przeszczepić na teren młodzieży wiejskiej. Pomianowano „regimentarzy", który od paru miesięcy korzystając z funduszów organizacyj ziemiańskich tworzyli (m. in. i w Krakowie) oddziały Młodzieży Mocarstwowej. Akcji tej udzielał pomocy rząd, przedewszystkiem Minister Spraw Wojskowych (zjazdy odbywały się w koszarach wojskowych), co się tem tłumaczy, że **jednym z przywódców „Młodzieży Mocarstwowej" jest p. Rowmund Piłsudski.** Organizowanie „Młodzieży Mocarstwowej" spotkało się natomiast z oporem Legjonistów i Strzelców. Idzie tutaj o **cichą walkę dwóch odłamów B. B. między sobą: konserwatywnego i pułkownikowskiego.** I jeden i drugi chce mieć na swoje usługi własną organizację młodzieży: konserwatyści forsują „mocarstwowców", pułkownicy zaś — strzelców.

Ma ten komunikat konserwatywnych organizacyj jednak i drugą stronę. Mianowicie okazuje się, że **konserwatyści polscy nie chcą popierać katolickich „Stow. Młodzieży Polskiej"**, skoro obok nich tworzyć chcą własną organizację młodzieży wiejskiej. Stanie się to zapewne źródłem nowego fermentu na wsi, ponieważ z komunikatu wolno wnosić, że na cele „drużyn ludowych" dadzą organizacje ziemiańskie znaczniejsze fundusze.

Na ziemiach Polski

Ciekawe wykopalisko w Grodzieńskiem.

We wsi Szczeniec gminy Berszty wykopano gliniany garnek napełniony staremi monetami srebrnemi. Są to **monety z czasów Jana Kazimierza** t. zw. tyńce (złote), orty (18-groszówki) i szóstaki, oraz monety kurlandzkie. Sądzą, że monety zakopano w r. 1766 w związku z nowem rozporządzeniem monetarnem, nakazującem wymianę monet bitych wcześniej. Ponieważ w garnku znaleziono znaczną ilość monet obcego pochodzenia, a skonstatowano brak najpospolitszych wówczas monet krajowych, jak szóstaki litewskie, bite w Grodnie, przypuszczają, że znaleziony skarb był własnością jakiegoś kupca, który zabłąkał się w dawnej puszczy Bersztańskiej. Garnek napełniony monetami odesłano do Muzeum Państwowego w Grodnie.

Posłowie ukraińscy przed sądem.

W dniu 23 b. m. odbędzie się w sądzie grodzkim w **Hrubieszowie** rozprawa przeciw posłowi ukraińskiemu, **Włodzimierzowi Kochanowi**, który odpowiadać będzie za nieposzanowanie władz. Ten sam poseł stanie w dn. 17 lutego przed sądem **we Lwowie** za przemówienia podburzające na wiecach.

Pos. **Stefanowi Biłakowi** doręczono akt oskarżenia za naruszenie spokoju publicznego i wykroczenia antypaństwowe.

B. poseł **Aleksander Wisłocki** (b. więzień brzeski) przewieziony został do więzienia w Złoczowie.

„LOT" w roku 1930.

W sprawozdaniu Tow. Polskich Linij Lotniczych „LOT" czytamy, że samoloty cywilne dokonały w roku ubiegłym **ogółem 5.529 lotów normalnych i dodatkowych, przelatując łącznie 1,382.371 kilometrów. Regularność lotów wynosiła 94,9 proc., bezpieczeństwo zaś było 100 proc.**

SAMOBÓJSTWO FRANCUZA W ŁODZI.

W Łodzi popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru znany przemysłowiec **George Rebotier, obywatel francuski, dyrektor fabryki włókienniczej** w Łodzi „Union Textile". **Podobno przyczyną desperackiego kroku była nieszczęśliwa miłość.**

Bandycki popis „drużyny" strzeleckiej

W REMBERTOWIE.

Miasteczko Rembertów było onegdaj wieczorem widownią tragicznego zajścia. Jak podaje „Gaz. Warsz.", do wychodzących z restauracji sześciu robotników: Garstka, Żołądkiewicza, Kossakowskiego, Kosińskiego, Kleszki i Piechockiego zbliżyła się grupa pijanych **strzelców**. Jeden z nich, St. Jastrzębski wszczął **sprzeczkę z Żołądkiewiczem.** W obronie zaczepionego stanął Garstek. Wówczas pijany strzelec zażądał od Garstka rozmowy „na osobności". Rozmowa trwała chwil kilka, poczem rozległ się szereg strzałów. **To strzelał Jastrzębski do Garstka, raniąc go dwukrotnie w brzuch i w piersi.** Garstek upadł na ziemię, bandyta leżącemu zadał jeszcze szereg ciosów kolbą rewolweru w głowę.

Na odgłos strzałów nadbiegł Żołądkiewicz, chcąc ratować kolegę. **Rozhestwiony widokiem krwi morderca dał w kierunku nadbiegającego kilka strzałów.**

Jedna z kul trafiła Żołądkiewicza w prawy bok. Ranny upadł.

Wtedy pospieszyli pozostali koledzy celem przeniesienia rannych na posterunek policyjny. W czasie niesienia pomocy, **Jastrzębski uderzył kolbą rewolweru Kossakowskiego w głowę, brat zaś jego Henryk (również strzelec) zadał Kossakowskiemu cios bagnetem.** Niebawem wszyscy uczestnicy krwawego zajścia znaleźli się na posterunku. Gdy po chwili zjawił się tam brat Żołądkiewicza, Stanisław, Jastrzębski znowu usiłował doń wystrzelić, lecz zastępca komendanta st. poster. Jan Słomczyński, szwagier Garstki, przy pomocy posterunkowego roz broił strzelającego. **Jastrzębskiego osadzono w areszcie.**

Najciężej postrzelony Garstka zmarł w szpitalu, osierocając żonę i dwoje drobnych dzieci.

———×———

Ze szczytu alpejskiego wzleci rakieta.

Bawi obecnie we Włoszech uczony amerykański, dr. Edwin Lyon z Nowego Jorku, **który w ciągu tego tygodnia ma zamiar wypuścić z jednego ze szczytów alpejskich nad jeziorem Como rakietę. Popędzana naprzód stopniowemi wybuchami specjalnego materjału, ma ona sięgnąć możliwie najdalej w atmosferę, otaczającą naszą ziemię.** Doświadczenie dr. Lyona nie ma w sobie nic fantastycznego. W jego rakiecie nie zajmie miejsca żaden człowiek, następnie nie jest to podróż w sfery międzyplanetarne, wkońcu celem rakiety nie jest księżyc.

Rakieta będzie zaopatrzona w bardzo delikatne narzędzia i aparaty rejestracyjne, które zaczną automatycznie działać z chwilą, kiedy skończą się wybuchy, popychające ją naprzód. Stosownie do praw natury, dr. Lyon liczy, że **rakieta w owej chwili zawróci do ziemi**, a opatrzona w specjalny spadochron, osiądzie lekko, przynosząc z tej podróży bardzo ciekawe notatki i próbki oddalonych warstw atmosfery.

Rakieta zaopatrzona jest w aparat, zwany gyroscopem, który zapewni jej lot równy, bez wirowania, a eksplozje, zawartego w kolejnych komorach, środka wybuchowego, mogą wyrzucić rakietę na odległość 100 kilometrów od ziemi.

Po powrocie rakiety na ziemię, jeżeli uda się ją odnaleźć, dr. Lyon spodziewa się uzyskać bardzo ciekawe dane na temat: co dzieje się ponad naszemi głowami?

Rakieta jest długa na 3 metry i waży 56 kg. Koszta budowy wyniosły 3 tysiące dolarów.

Żołnierze budują kościół w Równem.

W **Równem**, gdzie istnieje tylko jeden mały kościółek katolicki zaledwie wystarczający dla ludności cywilnej, garnizon złożony z 4 tysięcy żołnierzy-katolików zmuszony był urządzać nabożeństwa na placu koszarowym, co, zwłaszcza w zimie, napotykało na wielkie trudności, a nawet uniemożliwiało odprawianie nabożeństw.

Obecnie brak ten będzie usunięty, gdyż dowództwo garnizonu w Równem wznosi siłami **żołnierzy duży kościół**, obliczony na 3 tysiące osób. Budową kieruje inż. Kwiatkowski i kpt. Brzostowski.

Krajobraz tatrzański przy Morskiem Oku bez szpetnych bud schroniskowych.

Jak już w grudniu ub. r. donosiliśmy, znane schronisko prywatne Burego, stojące na morenie przy Morskiem Oku w Tatrach, zostało rozebrane, ponieważ groziło zawaleniem i psuło krajobraz tatrzański.

Ostatnio odbył się w **Warszawie** doroczny zjazd państwowej rady ochrony przyrody, na którym prof. Goetel zademonstrował szereg przeźroczy z widokami zburzonego schroniska, którego ohyda występowała w całej okazałości na tle wspaniałego krajobrazu, otaczającego Morskie Oko. **Prof. Goetel oświadczył, że Pol. Tow. tatrzańskie również i swoje schronisko, stojące na morenie Morskiego Oka, ma zamiar przenieść niżej**, aby w bezpośredniem otoczeniu Morskiego Oka nie stał żaden budynek, szpecący krajobraz.

Groźba strajku kin w stolicy.

Z Warszawy donoszą: Wobec stwierdzenia przez **związek** właścicieli kin konieczności **zredukowania** wynagrodzeń za wypożyczanie filmów **dla uniknięcia krachu kinematografów**, wystosowane ma być do wypożyczalni ultimatum, **w którem właściciele zagrożą zamknięciem kinoteatrów w stolicy** już od początku **przyszłego miesiąca, o ile zniżka nie nastąpi.** Biura zagraniczne narazie nie chcą iść na ustępstwa.

Złodziejskie ręce na poczcie w Łodzi.

Dyrekcja poczty w Łodzi wpadła na trop nadużyć, dokonywanych na tamtejszej poczcie. Od pewnego czasu zauważono, że **znikały listy z przesyłkami pieniężnemi, oraz pieniądze z listów poleconych.** Celem wykrycia złodziejów dokonano szeregu przesunięć personalnych. M. in. przesunięto niejakiego Fr. Sobczyńskiego, listonosza do ekspedycji przesyłek w centrali urzędu pocztowego. Wtedy dopiero stwierdzono, **że tajemniczym złodziejem jest właśnie Sobczyński.** Proceder swój uprawiał oddawna tak, **że suma skradzionych przezeń pieniędzy wyncsi 50 tysięcy zł.** Złodzieja aresztowano.

Tydzień Polskiego „Czerwonego Krzyża"

W dniach **od 10 do 17 maja br.** odbędzie się na terenie całej Rzplitej **„Wielki Tydzień" Polskiego Czerwonego Krzyża**, organizowany corocznie dla przeprowadzenia szerokiej akcji propagandowej. W czasie „Tygodnia" odbędzie się zbiórka pieniężna, szereg odczytów, różnego rodzaju imprez rozrywkowych, pokazy ratownictwa itd.

Podobne „Tygodnie" organizują zagranicą wszystkie narodowe Czerwone Krzyże i imprezy te cieszą się wszędzie wielką popularnością.

Konferencja przedstawicieli katolickich związków robotniczych.

W Poznaniu dnia 18 b. m. odbyła się konferencja przedstawicieli katolickich towarzystw robotniczych, chrześcijańskich stowarzyszeń robotników oraz chrześcijańskich związków zawodowych z całej Polski. Przedmiotem obrad były m. in. sprawy pielgrzymki do Rzymu, Częstochowy i obchodów jubileuszowych w całej Polsce. (KAP).

Z życia Wieliczki.

Koncert „Chóru Cecylijańskiego". Staraniem „Komitetu Rodzicielskiego" przy państw. gimn. odbył się onegdaj wieczór kolendowy krakowskiego „Chóru Cecylijańskiego" pod batutą O. Dr. B. Rizzi'ego.

„Gwiazdka" dla biednych dzieci. „Komitet Rodzicielski" przy szkołach powszechnych obdarzył biedne dzieci ubrankami i materjałami na bieliznę. To samo uczyniły i SS. Felicjanki, którym na ten cel wyasygnował „Zarząd Żupy" kilkaset złotych. **(Jot.)**

9 lat c. więzienia za szpiegostwo.

Przed sądem w **Toruniu** odbyła się sprawa przy drzwiach zamkniętych przeciwko b. funkcjonarjuszowi wydziału powiatowego w Tucholi, **Bronisławowi Chęciakowi**, oskarżonemu o uprawianie szpiegostwa na rzecz państwa ościennego.

Przewód sądowy udowodnił, iż oskarżony **utrzymywał kontakt z wywiadem obcego państwa**, któremu dostarczał informacyj wojskowych. **Szpiega skazano na 9 lat ciężkiego więzienia** i 10-letnią utratę praw obywatelskich.

KRES KARJERY ŻYDOWSKIEGO OSZUSTA.

Dzięki spostrzeżeniu sprzedawczyni papierosów, niejakiej Jóźwiakowej w Warszawie policja stołeczna przytrzymała niebezpiecznego osobnika, **żyda Szula Tymchowicza, trudniącego się zawodowo rozpowszechnianiem fałszywych dwuzłotówek.** Szula osadzono w więzieniu, a za wspólnikami i „fabryczką" rozpoczęto poszukiwania.

———×———

Rocznica wstąpienia na Stolicę Piotrową Ojca św.

W związku z rocznicą wstąpienia na Stolicę Piotrową Ojca św. Piusa XI. (6 lutego) oraz Jego koronacji (12 lutego 1922 r.) zwyczajem dorocznym we wszystkich parafjach Rzeczypospolitej odbędą się w niedzielę dn. 8-go lub dn. 15 lutego, stosownie do zarządzenia miejscowego Ks. Ordynarjusza diecezji, uroczystości papieskie połączone z nabożeństwem, stosownem kazaniem oraz obchodem ku czci Ojca św.

W końcu b. m. Katolicka Agencja Prasowa poda życiorys oraz szkic działalności Papieża Piusa XI. do użytku prasy i organizacyj katolickich.

Brutalny napad na księdza.

Z Chorzelowa piszą nam: **W dniu 15 bm popołudniu napadł na drodze w Chorzelowie wartownik tamtejszy na księdza Tomasza Bulata i wywijając swą lagą, począł go lżyć najobelżywszemi słowami, nie nadającemi się do powtórzenia.** Cztery razy zachodził księdzu drogę, prowokując go w ten niecny sposób. Smutny ten wypadek jest tem godniejszy jeszcze potępienia, że ten nieopoczytalny wartownik zupełnie niesłusznie pobiera w gminie wysoki zasiłek, wyłudzony udaną chorobą. Trzeba wreszcie zaznaczyć, że osobnik ten maltretuje od dłuższego czasu i innych ludzi. Skargi mnożą się, a władze gminne milczą. Słusznem jest wobec tego pytanie, czy władze bezpieczeństwa w powiecie zechcą kres położyć tej skandalicznej sprawie?

Z całego świata.

Wyprawy podbiegunowe w „roku polarnym" 1932-33.

W pięćdziesiątą rocznicę pierwszego międzynarodowego roku polarnego 1882—1883, odbędzie się w r. 1932—33 „rok polarny", w ciągu którego różne państwa wyślą ekspedycje do okolic podbiegunowych, celem dokonania badań meteorologicznych i fizykalnych. Wiedeńska akademja naukowa organizuje ekspedycję austrjacką na wyspę norweską Jan Mayen. W obserwacjach w czasie roku polarnego wezmą udział oprócz Austrji, Norwegja, Szwecja, Rosja, Argentyna, Francja, Niemcy, Danja, Holandja, Finlandja, Anglja i Włochy.

Statystyka wyznaniowa nauczycielstwa Czecho-Słowacji.

Czechosłowackie ministerstwo oświaty niedawno ogłosiło statystykę nauczycielstwa, czynnego w niższych i średnich szkołach ludowych. Z podanych w tej statystyce cyfr wynika, **że na ogólną liczbę 28.300 nauczycieli i nauczycielek tylko 14.926 zarejestrowało się jako katolicy**, co zupełnie nie odpowiada wymaganiom, jakiemy stawiała zasada przyjajmniej procentowego uwzględniania potrzeb ludności, w olbrzymiej swej większości należących do Kościoła katolickiego. Cyfra ta tembardziej staje się znamienna, jeśli zestawić ją z cyframi: 7.891 bezwyznaniowców i 2.794 — wyznawców sekciarskiego kościoła narodowego.

Amerykański pośpiech.

Dokładnie w 27 minut po zakończeniu ceremonji pogrzebowej marszałka Joffre'a, z lotniska paryskiego w Le Bourget wystartował samolot, wiozący do Cherbourga gotowy film, przedstawiający uroczystości żałobne. O godz. 4-tej po południu, tego samego dnia, parowiec „Aquitania" opuścił Cherbourg, wioząc do Nowego Jorku film i już w sześć dni po pogrzebie, Amerykanie mogli oglądać go w swych kinoteatrach. Naturalnie, mieszkańcy stolic europejskich mogli to zrobić znacznie prędzej, gdyż już w kilka godzin po uroczystości główne kina Paryża, Londynu i Brukseli wyświetlały pogrzeb zwycięzcy z nad Marny.

ZAROBEK NA FAŁSZYWYCH DZIEŁACH SZTUKI.

Senzację budzi obecnie w Rzymie proces, wytoczony przez artystę rzeźbiarza Alceo Dossena, handlarzowi antyków Alfredo Fasoli, który sprzedawał dzieła tego utalentowanego artysty, jako płaskorzeźby Donatella. Okazało się, że Fasoli pobierał za rzeźby, które nabywał u Dosseny za grosze, olbrzymie sumy w Ameryce. Np. za płaskorzeźby, za które zapłacił 10—15 tysięcy lirów, otrzymywał w Ameryce 3—4 miljonów lirów, gdyż nawet rzeczoznawcy uważali je za dzieła starych mistrzów.

UJĘCIE PRZEMYTNIKÓW HASZYSZU.

Władze policyjne w Aleksandrji dokonały sensacyjnego aresztowania sześciu przemytników haszyszu, którzy od dłuższego czasu zalewali Egipt tą groźną trucizną. Przesyłki haszyszu nadchodziły jako książki, adresowane do włoskiego przesmyka w Kairze. Dopiero skutkiem doniesienia, policja dowiedziała się o tem i zatrzymała przesyłkę, wyładowaną z okrętu Umbria, płynącego z Konstantynopolu. W przesyłce **znaleziono 400 kg.** zabronionej trucizny.

Literatura, muzyka

PROTEST SYNA H. SIENKIEWICZA.

H. J. Sienkiewicz, syn wielkiego pisarza, nadesłał do redakcji „Polski“ dłuższy protest w sprawie brzeskiej, w którym m. in. czytamy:

„Jako katolik i obywatel polski, nie mogę znieść w milczeniu, gdy w tej Polsce popełnia się jawne bezprawie, bezkarnie hańbi się godność człowieka... Zwracam się do Szan. Redaktora z uprzejmą prośbą o zamieszczenie mego listu w swem szanownem piśmie, w nadziei, że niejeden z ludzi prywatnych, którzy nie mają sposobności inaczej się wypowiedzieć, przyłączy się do tego protestu przeciwko wprowadzaniu w Polsce metod niegodnych cywilizowanego narodu“.

JURY MIĘDZYNARODOWEGO TOW. MUZ. PRZYZNAŁO POLAKOM 4 MIEJSCA.

Jury Festivalu Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Współczesnej przyznało Polsce cztery miejsca, które zdobyli: **Karol Szymanowski** (pieśni na chór a capela), **J. Maklakiewicz** (pieśni japońskie), **Roman Palester** (muzyka symfoniczna) i dr. Koffler (trio smyczkowe).

Przyznanie Polsce czterech miejsc uważać należy za wielki sukces, zważywszy, że taką samą ilość miejsc zdobyła tylko Francja. Ogółem nadesłano 139 kompozycyj, z których wybrano 27.

Echa.

Ci co osiwieli...

W ordynacji dawidgródzkiej Karola Radziwiłła odbyło się 16 i 17 b. m. polowanie dla Prezydenta Rzplitej. W polowaniu wzięło udział kilku hrabiów, kilku pułkowników i paru dyplomatów zagranicznych. Ubito 131 dzików i 3 wilki.

W Funchalu oddaje się nieprzerwanej, samotnej sieście pod upalnemi promieniami słońca marsz. Piłsudski. Na wszystkich fotografjach widać leżące na stole karty do pasjansa. „Czuję, że 10 lat życia spadło mi z karku“ — oświadcza p. marszałek.

Poza temi dwoma etapami wywczasów najwyższych dostojników dokonywuje się bolesne przechodzenie narodu przez ciernistą drogę hańby i upokorzeń. Wyzwalając z siebie krzyk sumienia i uczciwości, starają się niektórzy ludzie przełamać rzekomą bezsilność i obojętność mas. Niejednemu z tych ludzi spadło przez ten tragiczny moment — 10 lat nie z karku, lecz na kark. Mówimy o tych, co osiwieli w więzieniu.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Próba plebiscytu.

PLEBISCYT „WIADOMOŚCI LITERACKICH“ W SPRAWIE AKADEMJI LITERATURY.

„Wiadomości Lit.“ ogłaszają wynik plebiscytu czytelników w sprawie przyszłego składu Akademji Literatury, która od kilku lat kiełkuje w planach sfer zainteresowanych. Ogłoszony teraz wynik plebiscytu **wynosi na pierwsze miejsce Boya-Żeleńskiego,** na drugie **L. Staffa,** na trzecie **J. Kaden-Bandrowskiego.** Dalsze 27 miejsc (Akademja ma mieć 30 członków) zajęli następujący pisarze w kolejnym po rządku: **W. Berent, W. Sieroszewski, A. Strug, K. Tetmajer, F. Goetel, Z. Nałkowska, J. Tuwim, T. Zieliński, J. Weyssenhoff, K. H. Rostworowski, A. Brueckner, A. Świętochowski, K. Irzykowski, K. Wierzyński, K. Makuszyński, A. Słonimski, J. Kleiner, J. Lechoń, J. Parandowski, E. Zegadłowicz, Z. Miriam-Przesmycki, A. Nowaczyński, K. Iłłakowiczówna, J. Szaniawski, S. Askenazy, Z. Kossak-Szczucka, S. Wasylewski.**

Oczywiście myliłby się ten, ktoby sądził, że jest to lista pisarzy, ugrupowana według ich istotnych wartości literackich. Działały na układanie tych plebiscytowych list rozmaite względy postronne, prywatne, oraz długotrwałe ukuwanie żelaza przez „Wiadomości Literackie“. Zwłaszcza **groteskowe wprost wydaje się pierwsze miejsce w Akademji dla Boya,** nie mówiąc o widocznem pokrzywdzeniu w lokatach takich autorów jak Berent, Tetmajer, Zieliński, Rostworowski, Brueckner, Chrzanowski. Wśród autorów, którzy otrzymali niedostateczną ilość głosów zastanawia pokrzywdzenie w lokacie Leśmiana, Pawlikowskiej, Rodziewiczówny, Dębickiego. (Że wymienimy tylko najważniejszych). O kwalifikacjach i intencjach głosujących pomyślimy sobie dużo, jeżeli wymienimy kilkunastu z kandydatów lansowanych do Akademji Literatury: J. Piłsudski, J. Brzostowska, W. Broniowski, L. Belmont, E. Boye, G. Karski, W. Słobodnik, J. Liebert, W. Rymkiewicz, K. Czachowski, S. Napierski, B. Goreczyński, L. Andre, B. Adamowicz, K. Bielańska, A. Galica, M. H. Dobrowolska, K. W. Zawodziński, R. St. Stande. Z takich pisarzy miałaby się składać Akademja!

Z pisarzy krakowskich w pierwszej 30-tce znajdują się następujące nazwiska: **K. H. Rostworowski;** w następnej 30-tce: **I. Chrzanowski, M. Pawlikowska, T. Sinko, R. Dyboski.** Z pozostałych otrzymali głosy: **M. Samozwaniec, S. Kołaczkowski, L. Chwistek, S. Windakiewicz, K. Czachowski, J. Wiktor, J. Powalski** (A. Nitschowa), **T. Peiper, A. Schroeder.**

—x—

2 serje walk o tytuł mistrza piłkarzy w r. 1931.

INAUGURACJA SEZONU W DNIU 23 MARCA.

Walne zebranie Ligi PZPN. ustaliło nast. terminarz rozgrywek piłkarskich o tytuł mistrza Ligi w r. 1931. Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami. Zawody, które odbędą się w Krakowie podajemy tłustym drukiem.

PIERWSZA RUNDA.

22.3 Polonia — Cracovia, Garbarnia — Warszawianka.

29.3 Warszawianka — Wisła, **Cracovia — Czarni,** Lechja — Garbarnia, Warta — Polonia, ŁKS — Legja.

5.4 Ruch — Legja.

12.4 Warszawianka — Legja, Polonia — Lechja, **Wisła — Warta,** ŁKS — Cracovia, Czarni — Ruch.

19.4 Legja — Warta, **Wisła — Garbarnia,** Pogoń — Warszawianka, ŁKS — Polonia.

26.4 Polonia — Wisła, **Cracovia — Legja,** Lechja — Czarni, Warta — Pogoń.

3.5 Legja — Lechja, **Garbarnia — Cracovia,** Pogoń — Wisła, Warta — ŁKS, Ruch — Polonia.

10.5 Warszawianka — Ruch, Czarni — Warta, ŁKS — Pogoń, **Garbarnia — Legja.**

17.5 Polonia — Czarni, Lechja — Warta, **Cracovia — Wisła,** ŁKS — Warszawianka, Ruch — Pogoń.

24.5 Ruch — ŁKS.

31.5 Warszawianka — Cracovia, Wisła — Lechja, Pogoń — Czarni, Warta — Garbarnia, Ruch — Legja.

4.6 Legja — Wisła, **Garbarnia — Polonia,** Lechja — ŁKS.

7.6 Polonia — Pogoń, **Cracovia — Warta,** Czarni — ŁKS, Ruch — Garbarnia.

21.6 Warszawianka — Warta, **Garbarnia — Czarni, Wisła — Ruch,** Lechja — Cracovia.

28.6 Legja — Polonia, **Cracovia — Ruch,** Pogoń — Lechja, Czarni — Warszawianka, ŁKS — Wisła.

12.7 Warszawianka — Lechja, **Garbarnia — ŁKS,** Pogoń Legja, Warta — Ruch.

19.7 Legja — Czarni.

DRUGA RUNDA.

26.7 **Wisła — ŁKS.**

2.8 **Wisła — Pogoń,** Czarni — Lechja.

8.8 **Cracovia — Lechja.**

9.8 **Garbarnia — Ruch,** Pogoń — ŁKS, Warta — Warszawianka.

16.8 Warszawianka — ŁKS, Czarni — Polonia, **Garbarnia — Pogoń,** Ruch — Wisła.

23.8 Polonia — Ruch, **Cracovia — Warszawianka,** Czarni — Legja, Warta — Lechja.

30.8 Legja — ŁKS, **Wisła — Polonia,** Czarni — Garbarnia.

6.9 Warszawianka — Polonia, Legja — Garbarnia, Czarni — Pogoń, ŁKS — Lechja, Ruch — Warta.

13.9 Polonia — Legja, Warszawianka — **Pogoń, Garbarnia — Warta,** ŁKS — Ruch, Czarni — **Wisła.**

27.9 Polonia — Warta, **Cracovia — Pogoń,** Lechja — **Wisła,** ŁKS — **Garbarnia.**

4.10 **Cracovia — Garbarnia,** Lechja — Legja, Warta — **Wisła,** ŁKS — Czarni.

11.10 Legja — **Cracovia, Garbarnia — Wisła,** Pogoń — Polonia, Warta — Czarni.

18.10 Polonia — **Garbarnia, Wisła — Legja,** Lechja — Pogoń, ŁKS — Warta, Ruch — Czarni.

1.11 Warszawianka — **Garbarnia, Cracovia — Polonia,** Pogoń — Ruch, Warta — Legja.

8.11 Polonia — ŁKS, **Wisła — Warszawianka,** Pogoń — Warta, Ruch — **Cracovia.**

15.11 Legja — Pogoń, **Garbarnia — Lechja,** Czarni — **Cracovia,** Ruch — Warszawianka.

22.11 Legja — Warszawianka, **Cracovia — ŁKS,** Lechja — Ruch.

Nie wyznaczono jeszcze terminów meczów: Warszawianka — Czarni, Legja — Ruch, Lechja — Warszawianka, Wisła — Cracovia i Warta — Cracovia.

Camera obscura.

NIEUDOLNA POGOŃ ZA ZWIĘZŁOŚCIĄ.

Mamy przed sobą W. Zakrzewskiego „Historję Powszechną“ (na wyższe klasy gimnaz.) tom II, o wiekach średnich. Co krok znajdujemy tam takie nieszczęśliwe zdania, takie rebusy, logiczne i niepoprawności językowe, że dziwić się należy, iż książkę tę w takiej redakcji przeznacza się dla młodzieży. Oto parę „kwiatków“:

...Hanza... wymogła dla siebie rozległe przywileje, a nawet wpływ na odbiór (!) królów duńskich...

...(Karol IV) ..ściągnął do Pragi kupców, w której założył nowe dzielnice i zbudował wiele gmachów okazałych...

...Tę agitację uspokoić... przedsięwziął nowy król rzymski, Zygmunt Luksemburski...

...Współcześnie wzbudzony naprzód we Włoszech interes dla studjów starożytności sprowadza przewrót w życiu umysłowem...

Ta nieszczęśliwa pogoń za zwięzłością przynosi opłakane rezultaty. Podręcznik dla uczącej się młodzieży winien być przedewszystkiem pisany nieskalaną polszczyzną.

REKLAMA OKULISTY.

W jednem z pism warszawskich czytamy anons:

Profesor Szymański, b. marszałek Senatu, okulista, zaczął przyjmować chorych w gmachu lecznicy „Omega“ przy Al. Jerozolimskiej Nr. 51 w Warszawie.

Oryginalna reklama, — ale co ma wspólnego tytuł b. marszałka Senatu z okulistyką? Jeżeli jakiegoś obywatela, z zawodu rzeźnika wybiorą na posła sejmowego — to czy wypada mu reklamować się na szyldzie: „X. X. rzeźnik, poseł na Sejm?“

Bohaterzy wiary wśród lodów północy.

Jak się to mogło stać, że do niedawna nic prawie nie wiedział świat o największem chyba, jaki sobie wyobrazić możemy, bohaterstwie misjonarskiem, o życiu i pracach misjonarzy w północnych prowincjach Kanady, tuż pod lub nad kołem podbiegunowem? Wiedzieliśmy i czytaliśmy o poławiaczach złota, którzy w Yukonie i Klondyke staczali śmiertelne między sobą boje o cenny kruszec, — o handlarzach futer, którzy się ważyli na równie niebezpieczne podróże w głąb zimnej krainy. A tylko skromna liczba czytelników pism misyjnych towarzyszyła tym moralno-cywilizacyjnym podbojom, których dokonywało nadludzkie prawie bohaterstwo misjonarzy wśród lodów. Brakło pióra, któreby się zmierzyć mogło z ogromem zadania. Lecz nietylko pióra! By dzieło było doskonałem, trzeba było jeszcze tejsamej apostolskiej wiary, której płomień lody podbiegunowych społeczeństw topi i zapala ogień cnót moralnych i poświęceń.

Znalazły się wreszcie takie pióro i taka wiara. Mianowicie, O. Piotr Duchaussois, Oblat M. N. (członek dopiero od stu lat istniejącego zakonu, którego zadaniem jest pasterzować „najbiedniejszym“), a jego książka świeżo w polskiem tłomaczeniu wydana nosi fascynujący tytuł: „**Wśród lodów polarnych**“*). W oryginale francuskim wyszła w przeciągu paru lat w 68 tys. egzemplarzy i zdobyła nagrodę Akademji. Dobre przyjęcie czeka ją także w polskiem tłomaczeniu. Ma bowiem wszystkie zalety książki doskonałej: interesującą treść, świetny styl autora i przedewszystkiem wielką, wstrząsającą, prawdę bohaterstwa misjonarskiego, które się przed niczem nie cofa, i na wszystko się waży.

Oto n. p. przestrzenie! Obszar misyjny obejmuje tereny ograniczone od południa 55° szerokości geogr., od zachodu Atlantykiem, od północy Oceanem Lodowatym, od wschodu Spokojnym i liczy blisko 9 miljonów klm. kwadr.; nie wiele więc mniejszy od Europy. Obszar ten tylko na południu zamieszkany. Od Wielkiego Jeziora Niewolników na północ — dziki, pierwotny, pokryty lasami, poprzecinany rzekami, a od 65° szer. geogr. zupełnie prawie pustynny, smagany mroźnemi wichrami Oceanu Lodowatego. Na tem to olbrzymiem terytorjum przyszło Oblatom pracować od blisko pół wieku. W warunkach gorszych, niżby najśmielsza fantazja zdolała wymyślić.

Jeśli misjonarz chce odbyć pasterską podróż i odwiedzić „Psie Boki“, „Żółte Noże“, lub „Eskimosów“ (znaczy: „Zjadaczy surowego mięsa“), ma do wyboru dwie drogi; w lecie rzeką, której „bystrzyny“ ciągle mu śmiercią grożą, — w zimie sanki wzgl. jednie narty. Jedzie całemi dniami i tygodniami. Zimą nocuje w budzie ze śniegu, w lecie schronienia użycza mu las, nie zawsze bezpieczny. Jedzie setkami kilometrów, psy mając za jedyne towarzystwo, w lecie zaś nieliczne komary, które go tną do krwi. W prowincji Mackenzie na 250 klm. mniej więcej jeden przypada człowiek. Im dalej na północ, tem gorzej.

Wreszcie dostał się na miejsce oznaczone. Znalazł swoich dzikich. Stawia ołtarz, rozpoczyna pracę w języku obcym dla siebie, którego się musiał szybko uczyć i którego tajemnic jeszcze nie posiadł. Musi się więc czasem uciec do pomocy tłómacza, a biada mu, jeśli trafi na człowieka niesumiennego, jak ten, który tłómacząc słowa misjonarza o konieczności oddalenia „nieprawych“ żon wyjaśniał swoim współplemieńcom, że „Ojciec modlitwy“ gniewa się na noszenie strzelb po lewym boku.

Lecz nie przestrzenie stanowią jedyną trudność misjonarza. Może bardziej, niż odległość, daje mu się we znaki trudność w zdobyciu środków żywności. W lecie poluje na „karibu“ i robi zapasy. Gdzie ich niema, łowi ryby. Ale co będzie jeśli go zima (wrzesień) zaskoczy przed ukończeniem przygotowań? Będzie musiał w zimie wlec się dziesiątkami kilometrów do rzeki, przebijać gruby lód i próbować (nieraz bez skutku) ułowić parę ryb. Czasem też do chaty misjonarza zagląda głód. Wtedy już tylko prawdziwy cud może go od śmierci ocalić... Indjanin, znalazłszy się w podobnem położeniu, nie cofa się nawet przed ludożerstwem.

Nic dziwnego, że w tych warunkach znaczna część życia upływa misjonarzowi na takich zajęciach, jak: budowanie lub konserwacja chaty, łowy, praca w lesie, na łące i t. d. Nie obroni go przed temi pracami nawet biskupia godność... Oto wraca z Europy po r. 1870 biskup Clut; po drodze, przy jeziorze La Biche, natrafia na osiedle kolei, biskupa Farauda. Spotyka go koszącego siano na wyżywienie bydła. Sam bierze kosę do ręki, bo co dwaj, to — nie jeden...

Skromne więc, wielce, nędzne jest to życie misjonarza. Największe uroczystości przechodzą po „apostolsku“... Dnia 15 VIII. 1867 miała się odbyć konsekracja wspomnianego biskupa Clut nad jeziorem Athabaska. Odbyła się w szczególniejszym obrządku. Był tylko jeden biskup, jako konsekrator, Bisk. Faraud; miejsce „biskupów asystujących“ zajmowali dwaj Oblaci. Brakło dwóch tunik, brakło mitry i pastorału dla nowego biskupa. Cóż robić? „Trzeba się było, opisuje tę scenę sam biskup Clut, obejść bez tunik i mitry. O pastorał postarał się ks. Biskup Faraud ucinając swym kieszonkowym nożem mały świerk, który następnie odarł z kory i nagiął go“. Sam już zaś biskup Clut pomalował go na żółto i w ten sposób przysposobił do świętej ceremonji.

Weale to nie mąci radości tym bohaterom. Źródło ich radości jest niewyczerpane: wiara. Obok niego bije drugie: przywiązanie dzikich i gotowość, z jaką przyjmują nową religję... Biskup Taché po południu pewnego dnia rozmawiał w forcie Chipewyan z urzędnikiem kompanji handlowej. Nagle hałas, do pokoju wpada jeden z Montanezów:

— Co tu robisz, — karci biskupa! Rozmawiasz bez pożytku z tym małym wodzem, a tam w izbie czeka na ciebie wielka liczba Montanezów.

To też kochają swoich dzikich ci misjonarze. Żaden z nich nie chce wracać do Europy, nawet w chorobie lub w starości. Żyć i umierać chcą wśród „kochanych lodów i dzikich“.

Umiera biskup Faraud. Koło łoża mnóstwo płaczących dzikich. Nie może na łzy patrzyć dzielny biskup.

— Cóż znowu, po co płacz, — mówi! Chrześcijanin umiera wesoło... Podajcie mi moją starą fajkę i opowiadajmy sobie gadki. Podano mu ją. Wkrótce nie żył.

Oto taka jest książka — epos o bohaterstwie wśród lodów Północy.

Ks. Jan. P.

*) O. P. D.: „Wśród lodów polarnych“, tłom. Jadwiga Korzeniowska, 219 ilustracyj 1931. Wydawnictwo OO. Oblatów, Krobia, Wielkopolska, str. 382.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 20-go stycznia 1931.
Środa 21: św. Agnieszki.
Czwartek 22: św. Wincentego.
Czwartek 22: wschód słońca o godz. 7.47, zachód o 16.36.

—ooo—

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbier. 35—40 gr. 1 kg. sera krowiego 0.80—1 zł. masła zwycz. 4—4.20 zł. jaja świeże za sztukę 18—20 gr. Drób: kura 4—7 zł, kaczka 3—5 zł. gęś 6—10 zł, indyk 8—11 zł, zając 2.50—5 zł. Jarzyny: 1 kg. cebuli 35—40 gr. pietruszki 70—80 gr, włoszczyzny świeżej 50—55 gr.

W CZASIE ZABAWY w domu Pawła Sieprawskiego w Brzoskwini (pow. Kraków) wynikła na tle porachunków osobistych krwawa sprzeczka, przyczem Piotr Sieprawski ugodził nożem 22-letniego Ludwika Temczyka w piersi. Ciężko rannego przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

PRZEJECHANA NA ŚMIERĆ PRZEZ POCIĄG. Pociąg towarowy zdążający z Nowego Targu do Zakopanego najechał obok przystanku Szaflary na 43-letnią Rozalję Muche, umysłowo chorą i głuchoniemą. Poniosła ona śmierć na miejscu.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZA DUSZĘ Ś. P. JACKA LIPSKIEGO, b. kustosza bibljoteki Książąt Czartoryskich w Krakowie, odbędzie się nabożeństwo żałobne we czwartek dnia 22 b. m. o godz. 10-tej rano w kościele Marjackim.

TOWARZYSTWO KATOLICKICH WŁAŚCICIELI REALNOŚCI w Krakowie, Karmelicka 15 i Towarzystwo właścicieli realności w Podgórzu, urządzają w niedzielę 25 b. m. o godz. 10 przed południem w sali Rady Powiatowej, ul. Pijarska L. 1, zgromadzenie dyskusyjne z następującym porządkiem dziennym: wprowadzenie w życie nowych przepisów meldunkowych, oraz sprawa kosztów przebudowy ulic i latarek orjentacyjnych.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Roxy“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Czwartek po południu: „Klub kawalerów“ (przedst. szkolne — ceny najniższe).
Czwartek wieczór: „Radość kochania“.
Piątek: „Radość kochania“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Teatr krakowski w Zakopanem: Wtorek 20-go stycznia: „Roxy“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Środa. Premjera z gościnnym występem Pani Janiny Sokołowskiej w rewji p. t. „Bawmy się razem“.
Czwartek: „Bawmy się razem“.
Piątek: „Bawmy się razem“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Student z Sztokholmu“.
APOLLO: „Monte Carlo“ (w gł. roli J. Mac Donald).
CORSO: I. „Człowiek bez nerwów“ (w gł. roli Kennryder); II. „Demon ruchu“.
SZTUKA: „Królowa Huzarów“ (w gł. roli Mady Christians).
WARSZAWA: „Dziewczę z barki“ (Sally O. Neil), oraz „Denny szaleje“ (Reginald Denny).
UCIECHA: „Nasza jest noc“.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę niezwykła nowość, obiegająca sceny całego świata „Broadway“, przebojowy utwór amerykański, pełen ruchu, napięcia, sentymentu i humoru, okraszony licznemi śpiewami i tańcami. Biorą w niej udział pp.: Bednarska, Dziewońska, Kostecka, Ludwiżanka, Zalewska, Drohocka, Jarwicz, Wojciechowska, Burnatowicz, Fabisiak, Kaczmarski, Krzemieński, Leliwa, Szymański, Woskowski (rola główna), Wroński i in. W niedzielę po południu po raz pierwszy na popołudniowem przedstawieniu, budząca salwy śmiechu „Ciotka Karola“.

„KLUB KAWALERÓW“ DLA SZKÓŁ. We czwartek po południu o godz. 3.30 dany będzie dla szkół, po cenach najniższych „Klub kawalerów“ Michała Bałuckiego.

TEATR REWJI „BAGATELA“. Dziś premjera wielkiej, karnawałowej rewji p. t. „Bawmy się razem“, z gościnnym występem Janiny Sokołowskiej, gwiazdy „Morskiego Oka“, która będzie miała możność zaprezentowania swoich wspaniałych toalet, których modele przywiozła z Paryża. — Zespół teatru rewji „Bagatela“ tworząc przewspaniałe tło dla przemiłego tego gościa, znalazł w tej rewji także olbrzymi popis, a to dzięki świetnym inscenizacjom, nadzwyczajnym pomysłom, które udało się wydostać kierownictwu teatru z ostatnich programów warszawskich teatrów. — Kasa czynna codziennie od godz. 10 rano do 16 wieczór.

WIELKI SUKCES KONCERTU KOLEND. Towarzystwo Oratoryjne odniosło ubiegłej niedzieli rzetelny sukces artystyczny wykonaniem koncertu kolend w sali Domu Katolickiego, wypełnionej po brzegi doborową publicznością, która gorącym aplauzem darzyła tak wykonawców, jak i dyrygentów. — To entuzjastyczne przyjęcie pierwszej własnej — w bieżącym sezonie — imprezy, powoduje, że Towarzystwo Oratoryjne koncert ten powtórzy w nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 25 b. m.

Kronika karnawałowa.

Dancing-Bridge

urządza Sekcja pań wojewódzkiego krakowskiego Towarzystwa przeciwgruźliczego w sobotę 24 b. m. w salach Towarzystwa Lekarskiego, ul. Radziwiłłowska L. 4. Tradycja świetnych zabaw zeszłorocznych sprowadzi niezawodnie liczną jak zawsze i doborową publiczność. Po zaproszenia można się zgłaszać do Dra Haluchy, ul. Kopernika L. 15. Ceny wstępu 5 zł., akademicki 2 zł.

Wieczór Szkoły Nauk Politycznych

zapowiedziany pod tradycyjną nazwą „Wieczoru“, odbędzie się we wtorek 10 lutego. — Zaproszenia rozsyłane będą w ciągu najbliższych dni.

Muzeum Etnograficzne nadal w niebezpieczeństwie

Jak stwierdziliśmy, sprawa Muzeum Etnograficznego na Wawelu, przedstawia się istotnie tak, jak to zaznaczyliśmy w swych uwagach na marginesie opublikowanego w prasie komunikatu magistratu. Miasto nie porozumiawszy się z zarządem Wawelu **zadysponowało lokalem, którego przeznaczenie nie należy do kompetencji miasta.** Innemi słowy, położenie Muzeum Etnogr. jest nadal katastrofalne. Zbliża się krytyczny termin 31 lipca, a **miasto dotychczas nic nie uczyniło, aby zabezpieczyć los tej tak ważnej kulturalnej placówki.**

Jesteśmy świadkami dziwnego faktu. Najpoważniejsza Instytucja naukowa **Polska Akademja Umiejętności zwróciła się do zarządu miasta ze specjalnym memorjałem,** w którym zwraca uwagę na konieczność utrzymania Muzeum Etnogr. w Krakowie i zabezpieczenie mu należytego pomieszczenia. Podobny memorjał wniósł **Senat akademicki Uniw. Jag.** oraz wiele instytucyj kulturalnych.

Na posiedzeniu Rady miasta interpeluje w tej sprawie wielokrotnie **Ks. radca Kasprzyk (Ch. D.).**

Cóż jednak miasto uczyniło? Nawet nie porozumiawszy się z zarządem Wawelu, wydaje komunikaty, których **celem chyba uśpienie opinji publicznej.** Nawet nie zbadawszy czy kursy dla nauczycieli białoruskich istnieją na Wawelu, ogłasza, że kursom tym wypowiedziało lokal, aby Muzeum Etnograficzne znalazło pomieszczenie w budynku poszpitalnym. Nawet **nie wiedząc,** że sprawa przeznaczenia budynków **na** Wawelu należy do zarządu Zamku, **a nie do kierownictwa** odbudowy, powołuje się na zgodę kierownictwa. A wreszcie nie zapoznawszy się z treścią pisma kancelarji cyw. P. Prezydenta Rzplitej, czyni **„kombinacje“, zupełnie niezgodne z decyzją kancelarji cywilnej.**

Takie postępowanie miasta jest wprost niezrozumiałe. Stoimy na stanowisku, że **Muzeum Etnograficzne w Krakowie jest dobrem miasta, jest majątkiem, o którego los dbać powinien zarząd miasta nieco więcej, niż się to przebija z oficjalnego komunikatu magistratu.**

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

Otrzymujemy nast. pismo:

Z niemałem przerażeniem dowiedziałem się z gazet o zamachu na zbiory Muzeum Etnograficznego i o niefortunnych wykrętach magistratu miasta Krakowa. Więc, jakto, my Ateny Polskie, mamy sobie dać odebrać zbiory świadczące o kulturze naszego ludu, zbiory, których zazdrości nam zagranica, zbiory z takim trudem gromadzone i konserwowane przez Czcigodnego kustorza insp. Seweryna Udzielę? Więc ten sam magistrat, który znajduje energję i pieniądze, gdy chodzi o budowę Domu Wyciecz. im. Marsz. Piłsudskiego, nie znajdzie tych kilku sal, ażeby dać zbiorom pomieszczenie?

Joten.

Zmiany programów szkolnych.

„Przegląd Pedagogiczny“ — organ Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych otrzymał od ministra oświaty pisemną odpowiedź na pytania dotyczące prac Ministerstwa nad programami szkolnemi, oraz nad zmianą regulaminu egzaminów dojrzałości. Odpowiedź p. Czerwińskiego na te aktualne zagadnienia brzmi następująco:

W sprawie programu szkoły powszechnej i gimnazjum niższego.

Obecnie projekty programów siedmioklasowej szkoły powszechnej i gimnazjum niższego podlegają ponownemu opracowaniu z uwzględnieniem między innemi również wyników ankiety, jaka została przeprowadzona w ubiegłym roku szkolnym. Ponowne rozsyłanie projektów do opinji przed ich zatwierdzeniem nie jest projektowane, ankieta bowiem zeszłoroczna daje dostateczny materjał do ustalenia treści programów. Opracowuje się jeden dla szkół powszechnych i średnich, ale celowy program musi być dość elastyczny, aby dał się z pożytkiem zastosować w różnych warunkach. Programy są opracowane w ramach 30 godzin pracy tygodniowo, jeżeli nie mówić o niższych oddziałach szkoły powszechnej, gdzie liczba godzin jest mniejsza.

W sprawie programu gimnazjum wyższego.

Obecnie Ministerstwo opracowuje nowe wydanie obowiązującego programu gimnazjum wyższego z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych przez instrukcje, wydawane w latach ostatnich. Przy tej sposobności przewidywane jest wprowadzenie pewnych zmian w programie w sprawach pilnych, a oczywistych. Równocześnie Ministerstwo prowadzi studja przygotowawcze do ankiet, przez które ma być zapoczątkowana sprawa bardziej zasadniczej rewizji programów gimnazjum wyższego. Ankiety te obejmą również zagadnienia, wysuwane w pytaniach przedstawionych przez „Przegląd Pedagogiczny“.

W sprawie egzaminu dojrzałości.

W przygotowywanym obecnie nowym regulaminie dojrzałości nie przewiduje się różnic między egzaminem w gimnazjach państwowych i w niepaństwowych z pełnemi prawami. W gimnazjach niepaństwowych z niepełnemi prawami przewiduje się egzamin ze wszystkich przedmiotów. Nie przewiduje się częściowych zmian obecnego regulaminu przed wydaniem nowego.

Plan parcelacyjny dla wojew. krakowskiego.

Wczoraj odbyło się w gmachu województwa pod przew. wojewody posiedzenie wojewódzkiej Rady naprawy ustroju rolnego. Prezes okręgowego Urzędu Ziemskiego przedstawił Radzie przebieg prac w roku 1930 w zakresie akcji przebudowy ustroju rolnego oraz program prac, zamierzonych na terenie województwa w roku bieżącym.

Rada uchwaliła nast. wnioski: 1) Przyjmuje do wiadomości sprawozdanie okręgowego Urzędu Ziemskiego za rok 1930 i program prac na rok 1931. 2) Przyjmuje **plan parcelacyjny na rok 1932 dla województwa krakowskiego na 1502 ha, wychodząc z założenia, że przyspieszenie tempa parcelacji, ze względu na powoli rozwijającą się akcję scaleniową, nie jest wskazane.** 3) Uważa za celowe dla rozwoju akcji scaleniowej, aby kredyty na scalenie w przyszłym roku budżetowym nie były zmniejszone.

—X—

Przyjaciel Polski prof. Maver w Krakowie.

Inauguracja Koła Przyjaciół Włoch.

Wczoraj przyjechał do Krakowa profesor literatury polskiej na uniwersytecie w Rzymie, **Dr Giovanni Maver.** Prof. Maver zabawi parę dni w naszem mieście — przyczem w związku z jego przybyciem nowopowstałe **Koło Przyjaciół Włoch** urządza we czwartek 22 bm. o godzinie 7 wieczór w sali 66 Uniw. Jag. uroczystą inaugurację z następującym programem 1) Zagajenie kuratora Koła, **prof. J. Dąbrowskiego,** 2) przemówienie przedstawiciela Tow. Dante Alighieri, **prof. S. Wędkiewicza,** 3) odczyt **prof. G. Mavera** p. t. „Włochy współczesne wobec kultury starożytnej i kultur nowożytnych“. Wstęp wolny.

Siostra Samuela odwołuje się do ofiarności publicznej.

Gorące „Bóg zapłać“ na tem miejscu składają za ofiarne i współczujące serca — SS. Felicjanki z „Kuchni Studenckiej“ S. Samueli. Dzięki tej ofiarności **ponad 160 uczniów może codzień otrzymać pożywny, zdrowy posiłek,** a nadto w okresie Świąt Bożego Narodzenia około 30 najbiedniejszych, nie mających domów i rodziny, wzięło udział we wspólnej „Wilji“ przy pięknie przybranej i oświeconej choince, przy której wypowiadając swą wdzięczność Bogu i ludziom dobrej woli, niejednokrotnie ochoczo śpiewali piękne nasze kolendy. O dalszą łaskawą ofiarność w imieniu ubogiej młodzieży prosi S. Samuela Felicjanka.

Z krakowskich sal koncertowych

Koncert kolędowy Towarzystwa Oratoryjnego.

Tłumy doborowej publiczności, które niemal doszczętnie wypełniły wielką i wspaniałą salę Domu Katolickiego w ubiegłą niedzielę wieczorem, wyniosły z pierwszej w tym sezonie koncertowym imprezy artystycznej Tow. Oratoryjnego jak najbardziej dodatnie, radosne wrażenie. Pełne najszlachetniejszego zapału i prawdziwego idealizmu krakowskie Tow. Oratoryjne, zdobyło, nareszcie pewny grunt dla rozwoju, w postaci lokalu w Domu Katolickim. Fakt ten dodał rozmachu inicjatywie czynników kierowniczych Towarzystwa, które z niespotykaną w naszych warunkach energją zabrały się do planowej pracy. To, na co od tak dawna zwracaliśmy uwagę, jako na najważniejszy warunek rozwoju zespołów chórowych, mianowicie dbałość o zasady techniki śpiewackiej członków zespołu, staje się jednym z podstawowych punktów programu. Tow Oratoryjnego. Praca metodyczna w tym kierunku wydała już bardzo poważne rezultaty w pięknem istotnie brzmieniu chóru mieszanego a cappella, który na początku koncertu wykonał dwie stare kolędy, odkryte w rękopisach klasztoru w Staniątkach i opracowane przez pilnego badacza i wydawcę polskiej muzyki kościelnej, ks. Wendelina Świerczka. W dalszym ciągu poznaliśmy opracowanie innej starej kolędy w opracowaniu ks. Wargowskiego, poczem w dwóch nowych utworach kolędowych przedstawił się bardzo sympatycznie talent Władysława Drzewieckiego, umiejącego wdzięcznie połączyć styl pasterskiej piosenki religijnej z pomysłowością bardziej nowoczesnego muzyka. — Dyrygent tej części koncertu, O. Madura, okazał ponownie urodzonym kierownikiem chórowym, czułym na wszystkie niemal możliwości brzmienia wokalnego zespołu.

Dalszą, niemal-że sensację wieczoru stanowił występ wcale silnego zespołu symfonicznego pod kierunkiem dyr. Stefana Barańskiego. Zespół symfoniczny, występujący w Krakowie wieczorem, stał się prawie mitem. Zespół symfoniczny Tow. Oratoryjnego, złożony przeważnie z amatorów, pokonał w chlubny sposób trudności dwóch — nieco przydługich — wyjątków symfonicznych z oratorjum Franciszka Liszta, p. t. Chrystus, mianowicie „Pokłonu pasterzy“ i „Pochodu trzech Króli“. Naprawdę wielką ma zasługę dyr. Barański, który — dojeżdżając do Krakowa z Katowic, potrafił doprowadzić do zorganizowania tego zespołu i do wyszkolenia go aż do takiego stopnia, że powierzanie mu wykonania utworów tak poważnego rodzaju, jak dzieło Liszta okazało się rzecza, prowadzącą do sukcesu artystycznego.

Czar kolędy polskiej roztoczył się w całej pełni w końcowym numerze programu, Suicie kolędowej Stanisława Niewiadomskiego, w której popularny kompozytor złożył dowód zarówno przywiązania do starych naszych melodyj kolędowych, jak smaku w ułożeniu ich w bardzo ładną wiązankę i umiarkowania w przyprawieniu ich, wynikającem z właściwych sobie środków technicznych. Oparcie dziesięciu kolęd naszych o zgrabnie napisany akompanjament orkiestry i uwypuklenie niektórych melodyj głosem solowym, ujęcie pewnych epizodów a cappella, wszystko to razem wziąwszy stwarza całość bardzo szczęśliwą i nastrojową. Pod sprężystą ręką dyr. Barańskiego wypadło wykonanie suity tak udatnie, że każdą niemal część jej nagradzano hucznym oklaskiem, po skończeniu zaś koncertu przechodził przez salę jednogłośny sąd słuchaczy, że powtórzenie tej suity jest ze wszech miar wskazane.

W środkowej grupie utworów koncertu pomieszczono kolędy w opracowaniu Feliksa Nowowiejskiego i A. Uruskiego na chór mieszany a capella. Wykonano je pod kierunkiem O. Madury.

Na osobną wzmiankę zasłużyła solistka koncertu P. Marja Chmielowa-Tryczyńska, której dźwięczny sopran, łatwo naginający się do wyrazu lirycznego, okazał w tkliwych, pełnych ciepła i sentymentu melodjach kolędowych piękne swoje zalety.

z. j.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Życie gospodarcze

Bielski przemysł metalowy wstrzymuje ruch.

W przemyśle metalowo-przetworczym nastąpił sezon zimowy; napływ zamówień **spadł do minimum,** wskutek czego liczne zakłady metalowo-przetwórcze **musiały wstrzymać ruch w drugiej połowie grudnia na okres 2—3 tygodniowy** i dopiero teraz zaczynają częściowo podejmować pracę. Fabryki śrub, nitów i wyrobów kutych pracują przy ruchu **zredukowanym, zaledwie przez trzy dni w tygodniu.** Fabryki wyrobów żelaznych, wyrobów blaszanych warsztatów konstrukcyjnych, dalej odlewnie żelaza **ograniczyły również znacznie ruch.** Nieco lepiej zatrudnione są walcownie metali, które dzięki zwiększonemu napływowi zamówień pracują przez 6 dni w tygodniu.

Napływ zamówień w przemyśle maszynowym nie doznał poprawy. Fabryki maszyn z uwagi na zastój, zwłaszcza w budowie maszyn włókienniczych, czynią wysiłki celem **przejścia na wyrób pokrewnych artykułów.** Ilustracją stagnacji w tym dziale jest fakt, że jedna z największych fabryk **zmniejszała stopniowo stan zatrudnienia robotników z 1.000 aż do 250 w obecnej chwili.** Również w dziale wyrobu armatur, fosforbronzu itp. napływ zamówień był słaby i zmusił zakłady powyższego działu do przeprowadzenia redukcyj.

Jeszcze jeden podatek.

Opodatkowanie kwasu octowego.

Ministerstwo skarbu wniosło do Sejmu projekt nowej ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o monopolu spirytusowym.

Projekt ustawy dotyczy m. in. zmiany przepisów w sprawie podatku od kwasu octowego. Dotychczas podatkowi podlegał kwas octowy wyrabiany z octu drzewnego, lub z soli kwasu octowego, natomiast **wolny był od podatku kwas octowy, otrzymywany w drodze syntetycznej.** Obecnie projektowane jest również **opodatkowanie octu, otrzymywanego drogą syntetyczną.**

Na jakich warunkach można eksportować do Stanów?

Informacji udzielają Izby przemysłowo-handlowe.

Min. przemysłu i handlu rozesłało do Izb przemysłowo-handlowych odpis sprawozdania, opracowanego przez generalny konsulat R. P. w N. Jorku zawierającego obszerne **informacje,** niezbędne dla krajowych firm przemysłowych i handlowych, **które eksportują lub zamierzają eksportować swe wyroby do Stanów Zjednoczonych.** Informacje powyższe, opracowane na podstawie **nowej taryfy celnej z 1930 roku,** dotyczą w szczególności **techniki importu do Stanów Zjednoczonych** i obejmują z jednej strony obowiązki eksportera (znakowanie towarów, wystawianie faktury, przedstawianie listu przewozowego, ubezpieczenia i t. p.), z drugiej zaś strony **obowiązki importera i wykaz formalności,** niezbędnych do przeprowadzenia w urzędach celnych amerykańskich. Poza tem sprawozdanie zawiera informacje o **warunkach kredytowych** w Ameryce, oraz wskazówki, dotyczące zwyczajów i techniki składania ofert przez firmy polskie importerom amerykańskim.

Hasło zniżki cen bez planu i podstaw.

W ubiegłą sobotę poświęcił p. minister przemysłu i handlu specjalną konferencję prasową zagadnieniu — najbardziej aktualnemu — obniżenia cen artykułów przemysłowych, a tem samem zmniejszenia rozpiętości między poziomem cen artykułów przemysłowych a rolnych. Byłoby jednakże niepodobieństwem wyrobić sobie na podstawie wywodów p. Prystora jasny obraz metod i środków, jakiemi rząd zamierza ten cel osiągnąć. Poza wysunięciem samego hasła obniżenia kosztów produkcji artykułów przemysłowych, nie wskazano zupełnie dróg, jakiemi proces ten ma się dokonać. Konkretnie zwrócił p. minister uwagę jedynie na nieracjonalną organizację naszego przemysłu i stwierdził, że akcja w tym kierunku musi być rozpoczęta, że dalej, w nadbudówkach przemysłu, w koncernach i kartelach mamy zbyt wielu i zbyt wysoko płatnych dyrektorów, a wreszcie, że handel detaliczny u nas jest zbyt liczny i za drogie są koszta tego pośrednictwa. Poza tem jest w wywiadzie mowa o elementach produkcji: surowcu, robociźnie, kosztach administracyjnych i kosztach kredytu. Minister uważa, że obniżyć należy jedynie koszta administracyjne (chociaż bliżej ich nie określa). Podkreślił wreszcie, że rząd nie zamierza narazie stosować żadnych środków przymusowych wobec przemysłu (jakich?), a jedynie zależy mu na wytworzeniu nastroju w społeczeństwie i wysunięcie tego zagadnienia, „aby zarówno w sferach producentów, kupców, jak i konsumentów zrozumiano doniosłość tej sprawy dla całokształtu naczego życia gospodarczego“.

Jak więc z treści wywiadu wynika, p. minister nie rozwinął tego zagadnienia, ani też nie wskazał środków, jakich pragnie użyć dla pożądanego ogólnie zmniejszenia rozpiętości nożyc cen. W tych warunkach akcja zdana na to, by rozwijala się sama przez się, rozwija się — o ile można z pierwszych jej przejawów wnioskować — w kierunku najmniejszego oporu, a naszem zdaniem niezupełnie prowadzącym do celu. Konkretne fakty mogą posłużyć za przykład. Jako dowód pozytywnych rezultatów akcji zapoczątkowanej przez p. Prystora, podaje PAT depeszę z Łukowa:

> Łuków. PAT. Z dniem 16 b. m. obniżono tu ceny mięsa wołowego i sielęciny o 10 proc., surowej wieprzowiny i wyrobów masarskich o 20 proc. Zniżka cen obowiązuje cały powiat.

Widocznie p. starosta w Łukowie zdołał skutecznie wpłynąć na rzeźników tamtejszych, by z mocą obowiązującą na cały powiat zniżyli ceny swych produktów. W ostatnich dniach obniżono również cennik mięsa i wędlin w Krakowie, w Warszawie zaś zapoczątkowano tę akcję w stowarzyszeniu restauratorów i pokrewnych zawodów, a mianowicie w kierunku zniżenia cennika potraw i napojów, aczkolwiek akcja ta idzie nieco opornie, gdyż mają ją poprzedzić jeszcze długie narady w specjalnie wybranych komisjach.

Na tem mniejwięcej wyczerpywałby się rezultat początków akcji zniżkowej. Nie przeczymy, że dostosowanie cen artykułów spożywczych do ceny surowca jest rzeczą pożyteczną, a nawet konieczną. Ochrona jednak konsumenta przed wyzyskiem ze strony producentów, a zwłaszcza pośredników i uniemożliwienie im pobierania nadmiernych zysków, jest stałym obowiązkiem rządu, a nie tylko wynikiem jednorazowej akcji. Powtóre akcja zniżki skierowuje się, jak dotychczas, wyłącznie na artykuły spożywcze, rolniczego pochodzenia. Zarówno bowiem mięso, jak chleb, wędliny, potrawy w restauracjach, wszystko to są produkty rolne a więc bardzo nisko dziś płacone i obniżenie ich cen — niewątpliwie zresztą pożądane — nie rozwiązuje zasadniczego zagadnienia, jakiem jest obniżenie cen **artykułów przemysłowych.** Obecnie nie idzie o potanienie produktów nabywanych u rolnika, ale właśnie o wyroby przemysłu, by udostępnić je konsumentowi wiejskiemu. Wskaźnik cen hurtowych artykułów rolnych obniżył się od grudnia 1929 z 80,2 na 63,2 w grudniu 1930, czyli spadł o 17 proc., gdy w tym samym czasie wskaźnik artykułów przemysłowych obniżył się zaledwie o 13 proc. W tych dwu cyfrach tkwi istota zagadnienia.

Przemysł jednak do tej pory nie wykazuje skłonności pójścia za hasłami komitetu ekonomicznego ministrów. Wręcz przeciwnie, zaznacza, że najpierw musiałby rząd stworzyć podstawy dla zniżki cen, a więc zreformować system podatkowy i umożliwić nabycie kredytu na przystępniejszych, niż obecne, warunkach. Nie da się też zaprzeczyć, że o ile idzie o obniżenie cen produktów przemysłowych rząd ma w ręku potężne środki, będąc sam wielkim przedsiębiorcą. Ma w swem ręku pocztę i kolej, których obniżenie taryfy zmniejszyłoby koszta handlowe, ma wyłącznie w swych rękach monopole tytoniowy, spirytusowy, solny, ma wpływ na kształtowanie się cen nafty, węgla i cukru, ma wreszcie skuteczne sposoby regulowania działalności karteli.

Samo obniżanie cenników masarskich przez starostów nie przyczyni się niewątpliwie do rozwiązania tego problemu i nie wzmocni zdolności konsumcyjnej rolnictwa, której całkowity zanik tak dotkliwie odbił się na życiu gospodarczem kraju. Obniżka cen wyrobów przemysłowych musi być jednak oparta na planowej akcji od podstaw, jeżeli ma dać rezultaty. Jeżeli dziś bowiem spotyka się zniżkę cen tych artykułów, to tylko w sklepach... zbankrutowanych kupców. Pisze o tem warszawski „Nasz Przegląd“:

> „Pierwsza fala bankructw umożliwiła wielu kupcom obniżyć cenę sprzedawanych artykułów. Obniżenie cen nastąpiło tak raptownie i tak ostro że ci, którzy płacili dostawcom swym pełną wartość nie mogli na towarze nic zarobić, przeciwnie, musieli dołożyć, gdyż sprzedawali towary poniżej ceny kosztu. To doprowadzić musiało do ruiny“.

Osiąganie zniżki cen tą drogą niewątpliwie nie jest zjawiskiem pożądanem i może działać tylko na bardzo krótką metę.

Beznadziejna sytuacja hutnictwa górnośląskiego.

SPADEK PRODUKCJI W GRUDNIU O 30%. — ZAMÓWIEŃ O 60 PROCENT!

Pogorszenie położenia w górnośląskiem hutnictwie żelaznem w m. grudniu ub. r. przybrało **daleko poważniejsze rozmiary, niż wogóle przypuszczano.** Wyrazem tego silny spadek produkcji we wszystkich działach.

W porównaniu z listopadem, produkcja wielkich pieców spadła o **4.3%, stalowni** o **33.3%,** a podstawowego działu produkcji hutniczo-żelaznej, tj. walcowni o 23.7%. Wytwórczość żelaza i stali walcowanej spadła o 30.3%, zaś materjałów kolejowych o 24.3%. Ten silny spadek wytwórczości walcowni jest wyrazem **poważnego zaostrzenia się sytuacji gospodarczej,** a przedewszystkiem następstwem silnego **kryzysu na wsi, oraz zatamowania ruchu budowlanego w miatach.**

Zresztą dobitniej obrazuje obecnie natężenie gospodarcze kraju wpływ **zamówień** ze strony rynku prywatnego. Ogólny stan zamówień na wyroby hutniczo-żelazne wynosił w grudniu ub. r. 6.917 tonn: **takiego stanu dotychczasowego od chwili istnienia Syndykatu Hut Żelaznych nie notowano.** W porównaniu z listopadem, kiedy zamówienia wynosiły jeszcze 18.000 tonn, oznacza to **spadek o 62%.**

Zbyt w kraju, jak i eksport wykazują w porównaniu z listopadem jednakowe natężenie spadku, wynoszące 13.6%.

Wobec [illegible]skiego stanu zamówień, jakie wpłynęły w grudniu oraz zaostrzenia się kryzysu gospodarczego, jak również braku zamówień sowieckich, **sytuacja w przemyśle hutniczym staje się coraz cięższa.** Wprawdzie rząd już poczynił pewne kroki w celu poprawy położenia hutnictwa, gdyż ministerstwo komunikacji udzieliło z przyszłego budżetu zamówień na 25 tys. szyn kolejowych, co łącznie z akcesorjami wyniesie około 30 tys. tonn, nie należy jednak zapominać, iż jest to zamówienie, które ma być wykonane na przestrzeni kilku miesięcy. Zamówienia rządowe wypełniają wobec tego tylko częściowo ubytek, poniesiony na rynku krajowym; **nie zażegnują one grożącego niebezpieczeństwa,** lecz tylko nieco je ograniczają.

---×---

Zwyżkowa tendencja dolara trwa.

Giełda krakowska z 20 stycznia.

Notowano: 5% dolarówka 45 zł; 4% inwestycyjna 91¼ zł; 3% budowlana 50 zł.

Na rynku walut nastrój mocniejszy przy większem zapotrzebowaniu dolara. Dolar 8.91½—8.93½ zł; czeki 8.91—8.92 zł. Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach tendencja słaba ruch mały. Obroty większe w papierach procentowych 5% dolarową i inwestycyjną po kursach utrzymanych. Bank Polski i Zieleniewski w zaofiarowaniu słabiej bez tranzakcji.

Na pogiełdziu robiono jedynie budowlana przy większem zainteresowaniu. Reszta bez zmiany. Kursa utrzymane.

Trwająca od szeregu dni zwyżka kursu dolara gotówkowego i silne zapotrzebowanie na rynku walut, ma swe źródło w zwiększonym popycie ze strony niektórych banków tak w Krakowie, jak i w Warszawie, którejto gotówki banki potrzebują na wypłatę wkładów dolarowych. Do tego, bardzo silnego zakupu dolarów przez banki, dołącza się **zwyżkowa tendencja kursu waluty amerykańskiej w Berlinie,** gdzie wycofywanie wkładów przybrało szersze rozmiary, a stąd zwiększył się ze strony banków popyt za dolarem gotówkowym, potrzebnym do wypłat. Kapitały wycofujące się z banków niemieckich szukają z kolei — rzecz znamienna — lokaty w Stanach Zjednoczonych, stąd **też proces ten zapowiada się na czas dłuższy.** W Niemczech, w ostatnich dniach kurs dolara podskoczył o 3 punkty (co odpowiada u nas mniej więcej 6 punktom). Banki polskie dla zapobieżenia ewentualnym skutkom zdenerwowania klijenteli, czynią zabiegi o możliwie maksymalne upłynnienie wkładów dolarowych, pokrywając w tym kierunku swe zapotrzebowanie głównie w Banku Polskim, który odsprzedał już znaczną część swego zapasu walut. Równocześnie jednak w związku z tem występuje wzmożony popyt dolara w obrotach prywatnych.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 20 stycznia. Dolary 8.92¼, 8.94¼, 8.90¼. Dewizy: Belgja 124.36, 124.67, 124.05; Londyn 43.31, 43.42, 43.20; Nowy Jork 8,91, 8.93, 8.89; Nowy Jork wypłaty telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 34,96½, 35.05, 34.88; Praga 26.46½, 26.47, 26.34; Szwajcarja 172.62, 173.05, 172,19; Włochy 46.72, 46.84, 46.60; Berlin w obrotach prywatnych 211.90.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Akcje: Bank Polski 150, 149.

Pożyczki: 3% budowlana 50 — 4% inwestycyjna 92 — 5% dolarowa 46 — 5% konwersyjna 47½ — 6% dolarowa 68 — 7% stabilizacyjna 77, 80 — 10% kolejowa 103 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Ceny zboża i mąki bez zmian.

Giełda zbożowa w Krakowie z 20 stycznia.

Notowano: Pszenica dworska czerwona 25—25.50, biała standard. 23.50—24, targowa 22.75—23.25, owies dworski 22.50—23.50, targowy 20.50—21, mąka pszenna grysikowa krakowska 52.50—53.56, pszenna grysikowa Nr. 2 49.50—51.50, pszenna 45% 47.50—48.50, pszenna 65% 42.50—43.50, pszenna kongresowa grysikowa 45.50—46.50, pszenna grysikowa 0000 40.50—41.56 zł.

Tendencja słaba, dowozy małe.

Przewidywania co do poprawy sytuacji na **światowych** rynkach zbożowych z początkiem nowego roku **nie ziściły się zupełnie.** Podaż zboża **australijskiego i kanadyjskiego** jest tak wielka, że na rynkach odbiorczych daje się odczuwać nietylko stan nasycenia, ale nawet **nadmiar zboża,** zwłaszcza, że obok wymienionych powyżej dostawców występują również Stany Zjednoczone, Rosja, Rumunja i t. d. Obszary zasiewu zbóż jarych w Stanach Zjedn. nie zmniejszyły się zupełnie, a jeżeli zważymy, że Rosja je poważnie zwiększa to **należy oczekiwać dalszego pogłębiania się kryzysu i jeszcze bardziej ostrej niż dotychczas walki o rynki zbytu.** Ceny żyta utrzymują się jeszcze na poprzednim poziomie, dzięki niewielkiej stosunkowo jego podaży, pszenica natomiast zwyżkuje stale. Zresztą pszenica nie stanowi tu jakiegoś wyjątku, gdyż ceny pozostałych zbóż **również znacznie spadły.**

Jeżeli idzie o obecną sytuację na **europejskich** rynkach zbożowych, to jest ona w dalszym ciągu ciężka. Trudności w zbycie pszenicy i jęczmienia, nawet po zniżkowych cenach, są zjawiskiem powszechnem. Jedynie najlepsze gatunki jęczmienia, których podaż jest stosunkowo mała, cieszą się popytem, inne natomiast nie znajdują zupełnie odbiorców.

Na **krajowych** rynkach obroty średnie, usposobienie spokojne.

Radio.

Czwartek 23 stycznia.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 12.35 Koncert szkolny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Odczyt z Warszawy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Warszawy; 17.45 Koncert; 18.45 Rozmaitości; 18.55 „Gawędy podhalańskie“ w recytacji p. Wł. Doruli; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Telefonem od genewskiego korespondenta (transmisja z Warszawy); 20.15 J. Fuchsówna omówi „Przegląd mód“; 20.30 Wieczór operowy. W programie Matteo Falcone — scena dramatyczna z życia ludu korsykańskiego. Muzyka Cezara Cui. Wykonawcy: Sanpiero — p. Z. Woźniak, Gamba — p. A. Kopyciński, Matteo — prof. K. Kniaginin, Fortunato — p. Z. Bułatówna, Giuseppa — p. B. Trznadlówna. Kierownictwo muz. i akomp. — dyr. B. Wallek-Walewski.

Lwów (385.1). G. 17.45 Trio Beethovena, op. 20. Wykonawcy: p. M. Rack (skrzypce), prof. M. Lobarzewski (altówka), prof. Z. Scher (flet). Następnie p. M. Błażyńska odśpiewa szereg pieśni romańskich przy akompanjamencie p. T. Seredyńskiego; 23 Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol“.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 12.35 XIII. koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 14.30 „Gospodarstwo na prowincji“; 15.50 „Najszybsze pociągi na świecie“; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 „W styczniową rocznicę“; 17.45 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: H. Korwin-Sługocka (sopran), K. Butler (wiolonczela), W. Jakubczyk (klarnet) i L. Urstein (fort.); 20 Telefonem od genewskiego korespondenta. 20.10 Płyty gramofonowe; 20.15 Pogadanka radjotechniczna; 20.30 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i K. Szerszyński

Katowice (408.7). G. 15.26 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 Kpt. R. Sumowski: „Romuald Traugutt i jego dzieło“ (w rocznicę powstania styczniowego).

Hańba Brześcia.

Dalszy ciąg ze str. 1-szej.

W rocznicę niepodległości...

A sławna noc z 11 listopada! Więźniowie zostali sprowadzeni na dół do osobnych cel. Strzałami z rewolwerów i jękami wywołano w nich wrażenie, że są to już rzeczy ostateczne. Wtedy przy t. zw. rewizji został zbity Bagiński i Korfanty. Do celi p. Liebermana wrócił w pewnej chwili Kohut i odwrócił się od niego, nie chcąc nic mówić. Po pewnym czasie p. Lieberman spostrzegł straszną pręgę na twarzy Kohuta i dowiedział się, że Kohut został w celi zamknięty, zbity przez kapitana, który mu zabronił zasłonić się, w obecności innego kapitana. Więźniowie wyszli z Brześcia

ze złamanem zdrowiem.

Znam opinję lekarzy, którzy mówią o zniszczeniu zdrowia niektórych więźniów, ale nie wymieniam ich, bo nie chcę niepokoić rodzin. Zresztą wszyscy widzieliśmy ich po wyjściu z więzienia.

Następnie omawiał p. Stroński instrukcję. W instrukcji dla aresztu garnizonu m. Warszawy jest zdanie podkreślone w oryginale: „Wszelkie szykany są wzbronione“. Przypominam słowa p. Piłsudskiego z książki pod tytułem: „Za kratami więzień i obozów“ o pewnym generale Niemcu. „W więzieniu, oświadczył mi z całą otwartością, że zaprotestował przeciwko temu, ażeby w twierdzy, którą on dowodzi, postępowano z którymkolwiek z więźniów wbrew prawu pruskiemu“.

P. DEMANT WIEDZIAŁ.

Więźniowie zawiadomili sędziego Demanta o głodzeniu i biciu. Uczynił to p. Korfanty, Dębski, Kiernik, Lieberman a p. Demant, jakby za każdym razem po raz pierwszy o tem się dowiadywał.

KTO ZA TO ODPOWIADA?

Od początku sprawa aresztowania przedstawia się pod względem prawnym niejasno, tak samo pod względem odpowiedzialności. W wywiadzie z 13 maja premjer Piłsudski oświadczył, że kazał aresztować, wybrał poszczególne sprawy i

odbiera meldunki z więzienia.

Ale dla ministra sprawiedliwości nie jest w takiej sprawie prezes r. min. władzą, gdyż wedle art. 43 konstytucji Prezydent Rzplitej sprawuje władzę przez ministrów, a zatem minister sprawiedliwości jest odpowiedzialny bezpośrednio. Na posiedzeniu Koła Prawników prezes Sądu Najwyższego p. Supiński powiedział, że oskarżenie pp. Cara i Michałowskiego byłoby niesłusznem, bo wszystko działo się w zależności nie od nich, ale od ministra spr. wojskowych. W więzieniu oficerowie powoływali się na rozkaz Piłsudskiego.

Nie czynimy różnicy pomiędzy więźniami ruskimi a polskimi. Dlaczego Prymas Polski w początkach października pierwszy zwrócił się do Prezydenta Rzplitej z uwagą na niebezpieczeństwo sprawy brzeskiej? Dlaczego świat naukowy wystąpił w tej sprawie. Między podpisanymi jest ogromna przewaga ludzi, niezwiązanych z partjami. Profesorowie krakowscy nazwali Brześć hańbą 20-tego wieku a profesor Marjan Zdziechowski, b. kandydat marsz. Piłsudskiego na stanowisko Prezydenta Rzplitej oświadczył, że wystąpienie profesorów było odruchem sumienia, wywołanem troską o moralność narodu. Istotnie Polska nie może istnieć jako plemię słowiańskie bez oblicza duchowego. Musi pozostać wierną swojej 1000 letniej tradycji. Te podstawy zostały w Brześciu poderwane.

Mowa pos. Tempki (Ch. D.).

Poseł Tempka (Ch. D.) zwraca uwagę, że Stron. Ch. D. ze szczególną uwagą śledzi bieg tej sprawy, ma bowiem w swoim programie realizowanie zasad katolickich w życiu publicznem.

Gdyby coś podobnego gdzieindziej się zdarzyło, znalazłyby się sądy, prokuratorzy, administracja, którаby nie czekała na inicjatywę Sejmu. U nas inaczej. P. Tempka dorzuca szczegóły, dotyczące p. Korfantego. Był on jedynym z pośród aresztowanych, który w chwili aresztowania był jeszcze posłem. Na drugi dzień po ciężkiem pobiciu Korfantego przez kap. Kaciukiewicza, zamknięto go w ciemnicy razem z Wisłockim (Ukrainiec), a następnie kazano mu czyścić kubły z nieczystościami i to nietylko własne, ale i z innych 15 cel, a następnie nosić kubły do ustępów na drugie piętro. Bez względu na to, kogo aresztowano, jest to sprawa ponad partjami, sprawa ogólno-ludzka. Wniosek Stron. Nar .jest jasny i słuszny.

Poseł Czernicki zwraca uwagę na to, że Brześć zaczął się już przed wyborami. Cytuje oświadczenie Barlickiego. Barlickiemu oświadczył pułk. Biernacki, że nie może liczyć na sądy, bo „jakkolwiek prawo jest prawem, ale Barlicki zanadto zelżył marszałka Piłsudskiego“.

11 razy zmuszano go do czyszczenia korytarzy, przyczem 3 razy musiał sam jedne sprzątać korytarze i ubikacje. W dniu 20 października jeden z żandarmów zgasił światło, nawymyślał mu, kazał mu stać twarzą do ściany i zamierzył się nan iego. W dniu 11-go listopada przeżył p. Barlicki drugą rewizję, przyczem żandarm pouczony przez kap. Kaciukiewicza, wszedł do celi, kazał mu rozebrać się, ubolewał, że nie może go zastrzelić (!), bo nie ma rozkazu. Kazał mu następnie żandarm ów stanąć twarzą do ściany i podnieść ręce do góry. W tej pozycji uderzono go w prawą łopatkę tak, że się zatoczył. P. Dubois w dniu 10 września popychany, w dniu 12 września uderzony przez żandarma. W nocy z 10 na 11 listopada p. Dubois szturchano również. P. Barlicki słyszał, jak w sąsiedniej celi bito Bagińskiego, słyszał jak bito p. Korfantego w klozecie.

P. Czernicki przytacza opowiadanie Bagińskiego o sprzątaniu. (Szczegóły te znane są czytelnikom, podaliśmy je bowiem już w poprzednim numerze. — Red.). P. Czernicki cytuje dalej opowiadanie p. Bagińskiego o tem, jak pod jego celą znęcano się nad Pragierem, który upadł na ziemię i tłumaczył się, że ma chore serce.

Leszczyńskiego przy sprzątaniu dręczył specjalnie, pewien major. każąc mu zamiatać trzy, cztery razy dziennie nieraz przez 4 godziny na klęczkach i wycierać podłogę szmatą. Wracając ze sprzątania był on tak zmęczony, że padał na podłogę celi.

Po kilku przemówieniach p. Czernickiego zabrał głos p. Podoski z B. B. i zażądał zamknięcia dyskusji.

P. Żuławski zapytał, czy po przemówieniu ministra będzie otwarta dyskusja. a wtedy oznajmiono, że będzie przemawiał minister.

Istotnie zabrał głos min. Michałowski, który w krótkości powiedział to, co obszernie mówił Paschalski. tak że padł głos:

„Już teraz wiemy, kto był autorem referatu!“.

Oświadczenie min. Michałowskiego.

Wniosek klubu Narodowego — mówił dalej p. Michałowski — o pociągnięcie do odpowiedzialności władz administracyjnych. prokuratorów, oficerów i podoficerów. którzy uczestniczyli w aresztowaniu. umieszczeniu i rzekomo (!) niewłaściwem obchodzeniu się w więzieniu w Brześciu. zawiera w swojem uzasadnieniu zarzuty niesłuszne (!) i obiera do ich wyjaśnienia drogę zupełnie niewłaściwą (!) a mianowicie:

ad 1) Aresztowanie osób podejrzanych o przestępstwa jest wyraźnie w art. 167 k. p. k. przewidzianym i uprawnionym, przyczem żadne ograniczenia co do aresztowania przewidziane nie są, przeciwnie. powołany artykuł mówi o prawie aresztowania każdej chwili,

ad 2) osadzenie aresztowanych w Brześciu n. B. było przedmiotem zażalenia ze strony obrońców oskarżonych, naskutek których zapadły prawomocne uchwały Sądu okręgowego w Warszawie, powzięte w różnych wydziałach i różnych kompletach sędziowskich. mocą których zażalenia te zostały oddalone. W myśl więc art. 77 ust. 2 Konstytucji Rzplitej — zarzut ten nie może być przedmiotem jakichkolwiek rozważań lub uchwał sejmowych.

ad 3) Punkt ten nie podaje żadnych (!) faktów obciążających z obowiązującemi przepisami. Zasady mówią, że stosowanie izolowania aresztowanych od świata w toku śledztwa zależy od dyskrecjonalnej władzy sędziego śledczego. prowadzącego śledztwo, który mając na względzie charakter popełnionego przestępstwa osób aresztowanych oraz kwestję poszlak i dowodów, dopuszcza do porozumiewania się z aresztowanymi, lub nie. Praktyka sądowa zna podobne wypadki. stosując je w toku śledztwa na przeciąg pięciu do sześciu miesięcy.

ad 4) Zarzuty tego rodzaju są zawsze przedmiotem skarg i zażaleń ze strony sfer zainteresowanych: skargi te winny być skierowane do władz właściwych. powołanych do ich badania i ścigania. Stwierdzić należy, że w czasie gdy osoby (!) poszkodowane znajdowały się w więzieniu w Brześciu — prokurator udawał się tam kilkakrotnie, różni zaś sędziowie śledczy wielokrotnie i na dłuższy okres czasu. Mimo to od żadnych z nich żadne zażalenia przedmiotowe zarzutów, wnioskiem objętych nie wpłynęły.

Obecnie, wszyscy. którzy byli osadzeni w Brześciu znajdują się od dłuższego czasu na wolności, mieli niczem nieskrępowaną możność zgłoszenia swoich skarg w drodze właściwej, lecz tego nie uczynili. Droga zgłaszania zażaleń na działalność władz za pośrednictwem Sejmu nie jest (!) drogą właściwą i nie może się przyczynić ani do szybszego załatwienia i wyjaśnienia sprawy.

Wobec powyższego uważając, że zgłoszony wniosek nie jest uzasadniony, — wnoszę o jego odrzucenie.

Dodać należy, że p. Michałowski przez cały czas posiedzenia patrzył się tylko w stół (!).

Gdy p. Michałowski oświadczył, że żaden z więźniów nie skarżył się p. Dubois zawołał: **Ja się skarżyłem.**

P. Minister: **To kłamstwo.**

Wybucha wielka wrzawa. Słychać głosy: To nie jest ton, którym przemawia minister. Tu nie Brześć!

P. Żuławski: Kłamie ten, kto ma interes w kłamstwie.

Po przemówieniu ministra powrócono do kwestji zamknięcia dyskusji. Wniosek o zamknięcie dyskusji, poddany pod głosowanie, uzyskał 11 głosów za, 11 przeciw, wobec czego upadł. Zarządzono przerwę do godz. 4.30, po której dyskusja rozpoczęła się w dalszym ciągu.

Przemawiał po przerwie pierwszy p. Żuławski, kóry zwrócił uwagę, że i pp. Car i Składkowski oraz Michałowski nie biorą żadnej odpowiedzialności za Brześć. Niechże większość ma odwagę wziąć odpowiedzianlość na siebie.

Następnie przemawiał p. Trąmpczyński, który wyraził wątpliwość celowości rozpatrywania przez Sejm ustaw, które nie są respektowane. O min. Carze opowiada, że na konferecji w Belwederze czynił on różne zastrzeżenia, ale nie miał dostatecznej odwagi przeciwstawić się wszystkiemu bezwzględnie. Co do min. Michałowskiego czyta ustęp z listu p. Wł. Studnickiego, który się pyta. czy p. Michałowski może być w sądownictwie polskiem.

Następnie zabrał głos pos. Róg, który odczytał oświadczenei pisemne posłów Dubois i Korfantego, po nim przemawiali posłowie Zahajkiewicz, Stypułowski z Kl. Nar.. Pawlak z NPR., oraz Seidler z BB.

Był to jedyny mówca z grupy rządowej, który dowodził, że żyjemy w okresie rewolucji (!) i że wobec tego środki zarządzone odpowiadały panującym nastrojom. O godz. 8 i pół zakończyła się druga przerwa. po której przemawiał jeszcze refer. Paschalski, poczem zarządzono głosowanie.

ODRZUCENIE WNIOSKÓW.

Warszawa, 20. 1. (Telef. wł.) Wniosek Klubu Narodowego w sprawie brzeskiej został odrzucony 17 głosami BB. przeciwko 13 opozycji. Również wniosek Klubu Ukraińskiego o zbadanie sprawy i ukarania winnych odrzucony został tą samą ilością głosów.

Białorusini przeciw „reformom“ sowieckim.

CHŁOPI PALĄ KOLLEKTYWY I TĘPIĄ KOMUNISTÓW.

Wilno, 20. 1. (PAT). W ubiegłą sobotę w rejonie Dzisny na teren polski zbiegły z Rosji sowieckiej trzy osoby, a mianowicie Bajruba, Górewicz i Paszkowski. Wszyscy pochodzą z okręgu Borysowskiego. Zbiegowie opowiadają straszne rzeczy, jakie się dzieją na Białorusi sowieckiej. W założonym niedawno kolektywie „Październik“ w okręgu borynowskim zmarło troje dzieci z głodu. W szkołach ludowych. wprowadzona nienawiść do religji i niewiara doprowadziły młodzież do demoralizacji. W jednej tylko szkole żeńskiej im. Róży Luksemburg w Borysowie, według orzeczenia komisji lekarskiej na 260 uczennic, 190 chorych jest wenerycznie. W innych szkołach dzieje się nie lepiej. Akcja kolektywizacyjna na terenie Białorusi sowieckiej, napotyka ze strony włościan na silną i zaciekłą kontrakcję. W pierwszej połowie stycznia roku bieżącego w okręgu borysowskim aresztowano 6 prezesów miejscowych rad kolektywnych, rozstrzelano lub powieszono 9 agentów kooperacyjnych. W ostatnich dniach według opowiadań zbiegów w licznych miejscach tego okręgu chłopi podpalili miejscowe kooperatywy, pozostawiając na miejscu ulotki. „Taki sam los czeka każdą gospodarkę sowiecką“. Chłopi stwarzają specjalne oddziały, dopuszczają się zbrojnych wystąpień przeciwko przedstawicielom władz sowieckich.

Wilno (PAT). Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, iż zostały opracowane przez władze sowieckie urzędowe dane, dotyczące walki z przestępczością na terenie Białorusi sowieckiej. Dane te obejmujące narazie okres od 1 stycznia do 1 listopada roku ub. wykazują 1768 podpaleń budynków rządowych, 328 zbrojnych wystąpień przeciwko przedstawicielom władz, 156 zamachów na czołowych działaczy komunistycznych, 15 wypadków tajemniczych zgonów agentów policyjnych, oraz 9 wypadków przepadłych bez wieści.

———X———

Amb. Chłapowski wśród emigrantów polskich.

St. Etienne, 20. 1. (PAT). Drugi dzień pobytu ambasadora Chłapowskiego i radcy emigracyjnego Gruszki w zagłębiu St. Etienne, miał charakter wspaniałej manifestacji francusko-polskiej. Manifestację rozpoczęło nabożeństwo w katedrze, po którem ambasador udał się w otoczeniu władz, oraz delegatów towarzystw polskich i francuskich na cmentarz wojskowy, gdzie złożył wieńce na grobie poległych w ostatniej wojnie Francuzów, oraz Polaka kap. Kulikowskiego, uczestnika powstania listopadowego. Później nastąpiło zwiedzanie kolonij w Ricamarie i innych. gdzie po manifestacji ambasador obejrzał szereg mieszkań robotniczych, szkółkę i szpital. Po śniadaniu ambasador był uroczyście podejmowany przez władze, dyrektorów zakładów przemysłowych. oraz kolonij polskich. Ambasador wyróżnił seniora wychodztwa polskiego we Francji Stefana Rejera, prezesa Związku robotników polskich we Francji. W rzeregu przemówień, wygłoszonych do wychodztwa ambasador podkreślił konieczność jego samowystarczalności, oraz potrzebę organizowania się stwierdzając znaczne postępy w materjalnem położeniu naszych kolonij, oraz zaznaczając jednocześnie, że rząd i władze zwiększyły w bardzo wysokim stopniu pomoc dla wychodztwa w jego potrzebach materjalnych i duchowych. Mówca podkreślił jednocześnie obowiązki wobec kraju. z którym emigracja powinna utrzymywać stałą łączność, Uroczystości na cześć ambasadora trwały do późnego wieczora. poczem ambasador odjechał do Paryża żegnany przez przedstawicieli władz, oraz społeczeństwa francuskiego i polskiego.

Plany „brzeskie“ sanacji.

Prasa sanacyjna ma w najbliższych dniach rozpocząć kampanję przeciw posłom więzionym w Brześciu. Przygotowania są już zrobione, role rozdzielone. Być może, że sygnał do tej ofenzywy dany zostanie na najbliższem posiedzeniu sejmowem w mowie jednego z wodzów BB.

Plany sanacyjne idą w tym kierunku, by już to zaprzeczyć niektórym oskarżeniom w sprawie Brześcia, jużto usprawiedliwić bicie i tortury „oporem“ i „nieposłuszeństwem“ pewnych posłów. Niektórych zaś posłów zamierza się ośmieszyć i poniżyć rozszerzaniem pogłosek o ich rzekomem „tchórzostwie“. Opowiada się, że szczególnie p. Barlicki zachowywał się tchórzliwie, że p. Dębski wypierał się całej swej działalności politycznej i stronnictwa, na którem psy wieszał. Stawał do raportu z prośbą o załatwienie mu emerytury, obiecując lojalność i prosił o podwojenie racyj żywnościowych. Putek obiecywał rozbicie Centrolewu i sprowadzenie części chłopstwa do sanacji itd. itd.

Tak się to mówi w znanych z prawdomówności i uczciwości kołach sanacji. Oczywiście nie łudzą się nawet sanatorzy, że te ich wersje znajdą wiarę w społeczeństwie. Chcą oni tylko odwrócić w ten sposób uwagę opinji publicznej od sprawy brzeskiej. Jesteśmy przekonani, że im się to nie uda.

OSZCZĘDNOŚCI W MINISTERSTWIE OŚWIATY.

Warszawa. (PAT) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła na posiedzeniu dzisiejszem do głosowania nad poprawkami do budżetu ministerstwa WR. i OP. Komisja przyjęła wszystkie poprawki sprawozdawcy, pos. Zdzisława Strońskiego (BB), odrzuciła natomiast wszystkie inne poprawki. Z ważniejszych poprawek komisja przyjęła poprawkę, zmniejszającą o 100 tys. fundusz wychowania fizycznego, o 600 tys. na dotacje naukowe i 800 tys. na zasiłki dla uczonych i instytucyj, wreszcie o 300 tys. na propagandę artystyczną. Następnie komisja przystąpiła do budżetu ministerstwa przemysłu i handlu.

Orzeł złamał skrzydło samolotu.

Lahore, 20. 1. (PAT). Podczas ćwiczeń lotniczych angielskiej eskadry samolotów wojskowych koło Risalpur (w Indjach), jeden z samolotów uległ niezwykłemu wypadkowi. Mianowicie na wysokości 800 stóp natknął się na szybującego w powietrzu orła, posiadającego skrzydła o rozpiętości 8 stóp. Skrzydło samolotu zostało przez olbrzymiego ptaka złamane. Samolot spadł. Dwaj piloci ponieśli śmierć.

ANATOL LE BRAZ*). 2

„Wielkanoc Loulla Vraza“.

Eks-artylerzysta wzruszył pogardliwie ramionami.

„Eh — niczego poważnego nie można się od was dowiedzieć“.

— „Niczego poważnego?!“

Loull Vraz wyprostował się. Jego wąskie, płaskie czoło zdawało się dotykać sufitu, a jego długa, chuda postać zdawała się uczepioną doń, kołysząc się, niby sznur, któregoś dzwonu.

— „Niczego poważnego — mówicie? — powtórzył, a zatem, panie Cainec, o co zakład, że to ja mam rację a nie wy?

— „O co chcecie“.

— „A zatem — o sto sous?“

— „Zgoda. Sto sous. Przyjmuję. Ale w jaki sposób udowodnicie mi, że dzwony rzeczywiście opuściły dzwonicę?“

— „W ten sposób, że ja sam z niemi pojadę, chociażbym miał złamać kark przy tem!“

Ogólny wybuch śmiechu był odpowiedzią na to zdanie.

Zakrystjan ciągnął dalej uroczyście:

„Nie ma powodu do śmiechu, moi drodzy. Wszak istnieją pewne tajemnice, o których powątpiewać jest grzechem. To, o co się założyłem, może mnie więcej kosztować niż przypuszczacie, Ale co przyrzekłem — dotrzymam“.

I, podnosząc kufel piwa wysoko nad głowę:

— „Posłuchajcie mnie, panie Cainec. Biorę na świadków wszystkich tu obecnych i zapraszam ich, aby na przyszłą sobotę, o tej samej godzinie, tutaj się stawili, przy tym samym stole. Tego wieczora, jeśli Bóg pozwoli sprawa podróży dzwonów zostanie raz na zawsze rozstrzygnięta! A teraz — na zdrowie!“

— „Dobrze“ — zgodził się biuralista — a tym czasem stawiam wam jeszcze jedną bombę!“

Domyślicie się, że to nie była ostatnia. Każdy z obecnych uznał za swój punkt honoru „postawienie“ swojej. Wobec tego Loull wrócił do siebie nieco „podchmielony“. Przez całą noc, leżąc obok Mion śnił, że połyka całe beczułeczki cydru, w dzwonach, które miały uszy, podobne do kufli z pod „Złotego Jabłka“. A kiedy następnego ranka musiał się zerwać, aby dzwonić na jutrznię, czuł, że miał głowę nieco niepewną.

III.

Niedziela Palmowa dobiega końca. We wszystkich domach w Plogonan, we wszystkich, najmniejszych nawet chatkach, rozrzuconych w okolicy, zawieszono w rogu izby, w którym stoi łóżko, gałązkę święconej palmy albo wawrzynu. Wszyscy z parafji byli na Sumie, nie wyłączając owego niedowiarka biuralisty, który nie omieszkał zresztą pokazać się od czasu do czasu w kościele, twierdząc rzekomo, że robi to dla brawury, oraz aby się utrwalić w swych przekonaniach. A może poprostu przyszedł on tylko po to, aby zakpić z pana Loulla, gdy ten będzie fałszywie śpiewał swym potężnym basem.

Ale w tym wypadku nie udało mu się. Loull bowiem, według zdania całej parafji, odniósł przy pulpicie wspaniałe zwycięstwo. Milian Cainec zaś musiał wysiedzieć się przez półtory godziny w kościele, i w dodatku zapłacić pani Mion parę groszy za krzesło.

Aby raz, nasz poganin się złapał!

Dzień zatem skończył się świetnie dla Loulla i dla jego żony. Odbiło się to na wieczerzy: pularda — prawdziwa pularda, przybrana smacznie cebulką zajmowała pierwsze miejsce na stole, pani Mion była w doskonałym humorze, lekkie wino, nieco podniecające, kusiło z butelki — wszystko to skłoniło wreszcie Loull'a do zwierzenia się swej żonie ze swego planu.

— „We czwartek, dzwony jadą do Rzymu, — przynajmniej tak twierdzą niektórzy. Chciałbym się przekonać, ile na tem prawdy. Zresztą — od dawna marzyłem o odbyciu takiej podróży.

Prawdę ci mówię, Mion, nie staraj się mnie od tego odwieść; nie staraj się mnie wstrzymać. Są rzeczy, które trzeba spełnić. Jeżeli chcesz spać spokojnie, po mojej śmierci, nie sprzeciwiaj się teraz. Ślubowałem to sobie. Muszę zobaczyć Rzym i uklęknąć u stóp papieża“.

— „Gadaj sobie zdrów, przyjacielu, — a kto będzie płacił za podróż?“

— „Co cię to obchodzi, moja Miou, jeżeli to nie pójdzie z twojej kasy?“

— „A więc zgadzam się, ale pod warunkiem, że ci będę towarzyszyć. Nie chcę w żaden sposób siedzieć spokojnie w domu. jeżeli ty będziesz latał w obłokach!“

Loull, który słyszał oddawna, że żona powinna zawsze iść za mężem, obiecał nie robić jej pod tym względem żadnych trudności.

IV.

Pięknym wiosennym porankiem rozpoczął się Wielki Czwartek. Lekki wietrzyk wiał od zachodu — a niebo, czyściutkie zdawało się być, jak wymiecione przez mocny wiatr. Tu i ówdzie, małe białe chmurki przeganiały swoje białe runo, niby owce na łące. Mion ułożyła się z Poërevarym-grabarzem, w ten sposób, że miała mu wypłacać dziesięć sous dziennie, za to, że będzie zastępował jej męża w chórze i w dzwonieniu. Zresztą — aż do Wielkiej Niedzieli, nie trzeba dzwonić, ani śpiewać w kościele, wystarczyło zapomocą grzechotki przypominać wiernym parę razy codzień, że o tej porze odbywają się w kościele nabożeństwa, przy zasłoniętych ołtarzach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holek. — Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.